Ner 64. Kraków 20 Marca — Wtorek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 marca.

Mimo obecnych zawikłań między Austryą i Prusami, tudzież trudności wynikłych w skutku rewolucyi rumuńskiej, ogólne położenie europejskie nie jest bynajmniej zagrożonem; za dowód czego mogą służyć giełdy, zwykle tak czułe na wszelkie niebezpieczeństwa. *Moskowskije Wiedomosti* dowodzą, że utrzymanie równowagi europejskiej zawisło od trzech tylko mocarstw: Francyi, Rosyi i Anglii, a miarą tej równowagi jest stosunek wzajemny tych państw do siebie. Powołując rok 1863 jako przykład, rzeczona gazeta utrzymuje, że w ówczesnej kampanii dyplomatycznej to jedno ocaliło Rosyę, iż w niczem nie ustąpiła, ale też nie przybrała roli zaczepnej. Gdy Francya rolę tę przybierała w obec Rosyi, sama jedna Anglia odniosła ztąd korzyść. Gdyby Rosya dziś podobnie sobie postąpiła, przymierze francuzko-angielskie mocniejby się spoiło.

Dotychczas nawyknięto uważać pentarchię za podstawę konstrukcyjną Europy od półwieku. Nowe królestwo włoskie rozległością, zamożnością swoją i ważnem położeniem geograficznem rościło sobie prawa do roli szóstego mocarstwa; była także chwila, że Hiszpania wzdychała za tą rolą. Ale stanowisko mocarstwa pierwszego rzędu nie nabywa się czem innem, jak udzielnością polityki, mając zarazem odpowiednią po temu siłę, aby polityce tej nadać nacisk materyalny. Jeżliby temu ograniczeniu mocarstw do liczby trzech miało służyć coś na usprawiedliwienie, to chyba ta ważna okoliczność, że zapasy między Austryą a Prusami pozbawiają oba te państwa udzielności politycznej i czynią je zawisłemi od trzech mocarstw.

Rzeczywiście, wszystkie te starania Prus, aby przedmiot sporny między Austryą i Prusami usunąć z pod juryzdykcyi europejskiej, okupione zostały sowicie potrzebą bacznego oglądania się na politykę trzech innych mocarstw. Dopiero, gdyby Prusy otrzymały jak zamierzają oba księstwa zaelbiańskie w posiadanie, miałyby wolne ręce i odzyskałyby udzielność; Austrya jednak przyczyniwszy się do wzmocnienia sąsiada i współzawodnika, o tyle stałaby się słabszą. Sprawa księstw rzeczonych spowiła przeto Austryę i Prusy, tak, że im obojgu odebrała swobodę ruchów w ogólnych kwestyach europejskich.

Szybko się uwinęła dyplomacya z zwołaniem konferencyi w sprawie rumuńskiej; mimo bowiem przygotowań rosyjskich, aby w danym razie korzystać z zamieszek w księstwach, Rosya nie czuła się dość potężną, aby bez zaprzątnięcia Austryi przez Prusy, a może i przez Włochy, podjęła na nowo sprawę, która ją o ciężkie niegdyś przywiodła straty. Każdy bowiem krok zaczepny ze strony Rosyi wzmocniłby przymierze zachodnie. Rozbić unię rumuńską, może jedynym na teraz było zamiarem gabinetu petersburskiego. Zdaje się, że plan ten został przejrzany na Zachodzie, skoro czynione są u Porty starania, aby utrzymać unię księstw, wyjątkowo tylko przyznaną. Jeżeli się to powiedzie, rewolucya bukaresztska w niczem nie zmieni położenia rzeczy. Skombinowanie dopiero obu spraw, o których tu mówimy, mogłoby wywołać groźne wypadki; lecz jak dotąd, same tylko Prusy mają istotny interes w tem zetknięciu się i połączeniu obu kwestyj. Ale mimo całej przebiegłości dyplomacyi berlińskiej i śmiałości dzisiejszego naczelnika gabinetu pruskiego, nie mają Prusy środków do sprowadzenia tak dogodnej dla siebie sposobności, a Rosya zbyt jest ostrożną, aby się użyć dała za narzędzie.

Nadzwyczajnych przypadków nie można brać w rachubę i na nich opierać się w przedstawieniu położenia politycznego. W tym zaś stanie jaki jest dzisiaj, kwestya rumuńska nie wyszła poza rozmiary kwestyi lokalnej, a sprawa księstw zaelbiańskich poza zakres sporu austryacko-pruskiego.

Na sobotniem posiedzeniu sejmowem odrzucono wielką większością wniosek mniejszości tyczący się gmin zbiorowych.

Nic innego nie można się było spodziewać po owéj większości, która zamiast wykupu propinacyi, potwierdziła ją nową o wódkach słodkich" uchwałą, jak tylko usankcyonowania tego co dziś jest w sferze gminnéj. Jeżeliśmy żywili do dziś dnia jakie złudzenie, to jedynie z powodu tak silnie, tak stanowczo i jednomyślnie objawianych życzeń i nadziei całego kraju. Złudzenie to znikło wraz z nadejściem telegramu: wielką większością, a zatem nie sami tylko Rusini i chłopi przeciw gminie głosowali, ale większość sejmowa. Radzibyśmy dowiedzieć się, że głosowanie było imienne, aby kraj mógł w przyszłych wyborach tak je uwzględnić, jak w niem uwzględniono jego żądania.

Pierwszem pytaniem do rozstrzygnięcia w tej sprawie było oczywiście: czy ma być gmina zbiorowa lub nie, a raczej: czy ma być gmina, czy pozostać *status quo*? Dla tego kwestya rozstrzygnięta na piątkowem posiedzeniu, z którego zdaje sprawę poniżéj nasz korespondent, czy mają być Rady powiatowe? wydaje nam się nietylko przedwczesną ale szkodliwą. Roznamiętniła ona stronnictwa, rozdrażniła Rusinów i włościan, usposobiła ich nieprzychylnie do głównéj sprawy, a żadnego nie przyniosła owocu. Pojmujemy, że mniejszość mając gminę na celu obstawała za Radami powiatowemi, bo w nich upatrywała skuteczny środek do organizacyi gminnej. W rzeczy samej, gdyby uchwalono gminę, nie byłoby potrzeba w téj chwili żadnéj ustawy. Instrukcya dana Radom powiatowym, do przysposobienia dzieła i przedłożenia gotowych materyałów na przyszłą kadencyę, byłaby wszystkiemu zadość uczyniła. Rzeczy mogły tak jak są pozostać; nie trzeba było nawet ustawy przez większość ułożonéj, która bądź co bądź nową sankcyą wzmocni tylko to co jest, ale nie zmieni zasady ani zmiany przygotować nie może. Lecz jeżeli zasada gminy zbiorowéj odrzuconą być miała, nie było się czego tak o Rady powiatowe dobijać; bo te tylko z gminą mogą mieć autonomiczne znaczenie; a z obecnym stanem rzeczy złożą tylko biórokracyę krajową, a nader jest wątpliwem, czy takowa zbawiennym swym wpływem zdoła opłacić koszta, jakie za sobą koniecznie pociągnie.

W sprawie gminnej, tak dla kraju żywotnej, nie obwijaliśmy nigdy prawdy w bawełnę, a i teraz nie będziemy. Sprawa ta *mutatis mutandis* da się porównać do sprawy reformy wyborczej w Anglii. W reformie widzi arystokracya angielska zmianę „starej Anglii" i broni takowej, słusznie czy niesłusznie, ocenić nie łatwo. U nas w sprawie gminnej, duch staroszlachecki upatruje klęskę, i walczy, nie zważając na to, że ta zmiana podstawy w organizmie kraju i narodu jest konieczną, że już zmiana ta lubo anormalnie lecz faktycznie nastąpiła, że nieprzyjęcie jej dobrowolne, naraża tylko na przedłużenie anarchii, wstrzymuje normalny stosunek; że zbliżenie się tylko w gminie i porozumienie się społeczno-polityczne, może wybawić kraj z tego położenia w jakiem się znajduje, gdzie jedna klasa ludności mówi do drugiej: „ja cię nieznam, znać niechcę, ani mieć z tobą do czynienia." A więc przedłużenia takiego stanu chce ów duch a raczej upiór, o którym mówimy, niepomnąc, że nie posiada już w kraju żadnej siły, jeźli się na innej nie opiera pomocy.

Dla tego też sobotniego wotum wcale za przegraną nie mamy. Głębokie bowiem jest nasze nie od dzisiaj wyrobione przekonanie, że organizmu naszego jedyny społeczny ratunek jest w owem zbliżeniu i zlaniu się wszystkich żywiołów we wspólnym ich interesie, a to nastąpić inaczej nie może, jak w gminie. Nie chodzi tu tylko o samorząd, ale o samo istnienie narodowe. Również mamy przekonanie, że sankcya najwyższa nie zostałaby odmówioną tak słusznemu a organicznemu, i kardynalnych zasad społeczności odpowiedniemu żądaniu, zwłaszcza, gdy bez żadnego wstrząśnienia i pogwałcenia istniejących w monarchii ustaw, spokojnie i stopniowo zadosyć uczynić mu można. Ale w każdym razie wypowiedzieć należało otwarcie, czego się chce, to jest, czego kraj potrzebuje; tego po sejmie żądała korona.

W każdym również razie wolimy walkę jaka się rozpoczęła, aniżeli nieprzystępowanie do najważniejszych spraw w obawie przegranej lub niewiemy czego. Powiedzieliśmy onegdaj, że większość wskaże mniejszości stanowisko, jakie ta ma zająć w obecnej kadencyi. Stanowiskiem tem jest walka, aby o ile się da, obronić zasadę gminną, aby o ile można przygotować grunt prawdzie na przyszłość. Drogę ma wytkniętą nie tylko dobrem kraju, ale i przykładem stronnictwa angielskiego dążącego do reformy wyborczej. Na każdej sesyi parlamentu widzimy je zawsze stające w obronie choćby najmniejszej kwestyi, która zmianę w jego przekonaniu konieczną przysposobić może. Jeszcze raz powtarzamy: każde porównanie chroma i kuleje; nie wchodzimy czy w Anglii zachodzi konieczność i jakie reforma będzie miała skutki. Ale zawsze kto chce celu, winien chcieć wszystkich godziwych do niego środków. U nas konieczność jest widoczną, i wątpimy, aby ktokolwiek mógł nie przyznać zbawiennych skutków ze zbliżenia się i zlania różnych klas ludności. O cóż więc idzie? Powiemy bez ogródki: o przezwyciężenie wstrętu, jaki w pewnym tradycyjnym duchu wraża to zbliżenie. Ustąpi on w końcu, bodaj nie z musu, nie przed siłą choćby też tylko siłą rzeczy, a nie inną, bo wtedy byłoby za późno. W każdym kroku, który się do owego zwycięstwa przyczyni i takowe przyspieszy, mniejszość, śmiało mówimy, odda krajowi niezaprzeczoną przysługę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Kleparza 17 marca.

(*C*) Stenograficzne sprawozdanie z 42go posiedzenia sejmowego przyniosło nam etat urzędników Wydziału krajowego. Widzimy tam 47 stałych urzędników z ogólną płacą roczną 47000 fl. Nie znając czynności Wydziału, nie chcemy i nie możemy zastanawiać się ani nad ilością urzędników, ani nad wysokością ich pensyj. Wydział i Sejm ustanowił zapewne tyle ile potrzeba wymaga, ni mniej ni więcej. Jeżeli dotykamy dziś tego przedmiotu, czynimy to jedynie ze względu na sposób obsadzania urzędów.

Nie wiadomo nam, wielu urzędników zajmuje już posady, a wielu jeszcze ma być przyjętych; domyślamy się więc tylko, że nie wszystkie miejsca są obsadzone. Otóż życzylibyśmy sobie a sądzimy, iż kraj cały to życzenie z nami podzieli — ażeby obsadzanie urzędów nie działo się cichaczem, lecz żeby Wydział ogłaszał zawsze w dziennikach jakie posady są wakujące. We Lwowie znajdzie się niewątpliwie dostateczna ilość ludzi zdolnych do zajęcia tak małej liczby urzędów; nie jest to przecież dostateczna przyczyna, ażeby do nich ludzie z innych okolic nie mieli być przypuszczeni, jeżeli lepsze kwalifikacye okażą. Wszyscy kandydaci: Polacy, Rusini, Krakowianie, Lwowianie itd. powinni być jednako traktowani, i sądzimy iż się tak rzeczywiście dzieje ze zgłaszającymi się. Ale czyż mogą zgłaszać się o posady ludzie, którzy o wakujących nie wiedzą?

Nie chodzi nam bynajmniej o to, żeby koniecznie w Wydziale urzędowali Krakowianie. Owszem cały kraj uważamy za jedność nierozdzielną i pragniemy jak najmocniej uniknąć nawet pozornego podziału i partykularyzmu. Ale właśnie dla tego nie chcemy, ażeby ktośkolwiek w kraju mógł być wykluczony od ubiegania się o posadę; a obsadzanie urzędów bez ogłaszania wakansów zakrawa na takie wykluczanie stron dalszych, i daje powód do pomawiania Wydziału o stronniczość, o powodowanie się względami ubocznemi, o uwzględnianie nie tyle zdolności jak protekcyi. Tego pragnęlibyśmy uniknąć w interesie Wydziału, w interesie kraju. Jeżeli zaś życzymy sobie uwzględnienia kogo z Krakowiaków, to przedewszystkiem mamy na myśli niektórych urzędników z czasów wolnego miasta, i to nie tyle dla poprawienia ich losu, jak raczej dla wprowadzenia do Wydziału tęgich pracowników. Urzędnicy ci, będący żywą tradycyą lepszych czasów, znani z nieskazitelności charakteru, obdarzeni pięknemi zdolnościami, znający doskonale język polski, nie tylko potoczny, ale także prawniczy i urzędowy, nabyli praktyki w czasach kiedy urzędnik nie przestawał być obywatelem, kiedy jeszcze u nas nie znano biurokracyi, tj. próżnej pisaniny i urzędowego pedantyzmu. Te przymioty powinnyby im zapewnić pierwszeństwo, gdyby się o posady przy Wydziale ubiegać chcieli, gdyż pozyskanie takich ludzi byłoby dla Wydziału rzeczą nader ważną i pożyteczną. Ale jeżeli są między nimi tacy, którzy chcieliby porzucić rodzinne miasto dla urzędu, to niezawodnie poczyniliby potrzebne starania dopiero wtedy, gdyby ich do tego skłoniło ogłoszenie wakansów i gdyby byli pewni, że im zapewni przyjęcie rzeczywista zasługa i zdolność a nie protekcya.

Utrzymanie, albo raczej odświeżenie dobrych zwyczajów, tradycyj i form dawnych, zaszczepienie w Galicyi prawdziwie polskiego języka urzędowego, zdaje nam się tak ważną rzeczą, iż nie wahalibyśmy się nawet zalecać Wydziałowi, ażeby się sam starał o pozyskanie takich ludzi, gdyby się dobrowolnie nie nastręczali. Wyznać bowiem musimy, iż Galicya, choć nie z własnej winy, przywykła już zanadto do przewlekłych form biurokratycznych i tak dalece zapomniała pisać czysto po polsku, iż tam nie rażą germanizmy, jak o tem z stenograficznych sprawozdań sejmowych przekonać się łatwo.

Lwów 15 marca.*)

(z) Po przeczytaniu i sprostowaniu w kilku drobnych szczegółach protokółu, tudzież spisu nowych petycyj, przedłożyła na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem Komisya administracyjna zwrócony jej z powodu przyjętej poprawki posła Wężyka, wniosek o środkach przeciw szerzeniu się zarazy bydła. Komisya obstając przy zdaniu swem, że ograniczenie spisów bydła i certyfikatów tylko na przestrzeń pięciomilowego nadgranicznego pasu, czyni bezskutecznemi wszystkie zawarte w jej wniosku środki prowadzące do przeszkodzenia szerzeniu się zarazy bydła przez ukrócenie przemytnictwa, zaleciła ponownie §. 12 wniosku swego w pierwotnej osnowie z opuszczeniem poprawki p. Wężyka do przyjęcia Izbie. W następnych zaś paragrafach poczyniła niektóre zmiany dążące do ułatwienia obrotu handlowego bydłem w kraju i uwzględniające potrzeby gospodarstwa wiejskiego.

Przeciw temu wnioskowi komisyi zabrał głos poseł Wężyk usilnie broniąc swej poprawki. Podniósł najprzód tę okoliczność, że regulamin wzbrania wnoszenia powtórnie wniosków raz już odrzuconych w ciągu tej samej sesyi, a komisya przedkłada do przyjęcia wniosek już odrzucony. Następnie przeszedłszy do treści wniosku, dowodzi obszernie, że środki w nim zawarte, zaprowadzenie mianowicie spisu bydła w całym kraju i uprawnienie do żądania certyfikatów na każdą sztukę pędzonego bydła, nie doprowadzi do celu, nie zapobieży przemytnictwu, a utrudni handel i wystawi właścicieli bydła na wielkie przykrości i szkody.

Książę Marszałek a następnie pp. Paszkowski i Zyblikiewicz prostują mylne zdanie p. Wężyka, jakoby komisya wykraczała przeciw regulaminowi przedkładając powtórnie wniosek już raz odrzucony; komisya bowiem miała sobie uchwałą Izby przekazany ten wniosek do zbadania raz jeszcze i wypowiedzenia o ile da się on pogodzić z poprawką p. Wężyka. Komisya wywiązuje się tylko z tego zadania, przyczem usiłuje trafić w myśl Izby i przyłącza zmiany dążące do zwolnienia zbyt ścisłych ograniczeń w pierwszym jej wniosku zawartych.

Poseł Gnoiński przemawia w obronie wniosku komisyi, podnosząc tę okoliczność, że im surowsze będą środki przeciw przemytnictwu zapobiegające zarazie, tem łatwiej skłoni się rząd do przyjęcia na skarb państwa kosztów wynagrodzenia za bydło przy użyciu obucha, tego za najskuteczniejszy powszechnie uznanego środka tłumiącego szerzenie się zarazy.

Hr. Henryk Wodzicki wykazuje niedogodności i zamięszanie, jakieby ztąd powstało, gdyby spisy bydła i certyfikaty były zaprowadzone w pasie nadgranicznym a w innych miejscach nie; bo jakżeby naówczas można w ogóle rozróżnić bydło miejscowe od przemyconego. Poseł hr. Wodzicki widzi tylko jedyny środek, jeżeliby poprawka p. Wężyka się utrzymała, wybrać inną komisyę do wypracowania innego wniosku zastósowanego do tej poprawki, lub też wezwać posła Wężyka, by sam to uczynił.

Poseł Wężyk zabiera głos raz jeszcze przeciw zaprowadzeniu spisów bydła w całym kraju z tego powodu, że mogłoby to zczasem posłużyć za podstawę do nałożenia nowego podatku od bydła, tak jak za Szmerlinga chciano obłożyć Galicyę podatkiem od bryczek.

Poseł hr. Golejewski odpiera, że i dzisiaj składa się wykazy bydła władzom. Popiera on wniosek komisyi z tego także powodu, iż oprócz przemytnictwa ukróciłoby się także złodziejstwo w ogóle, skoro na jarmarku każdy będzie musiał legitymować certyfikatem przyprowadzone na targ bydło.

Włościanie Hrycak, Trochanowski, Kowbasiuk przemawiają przeciw spisom i certyfikatom, głównie obawiając się kosztów, jakieby te za sobą pociągnęły, co daje powód posłowi Zyblikiewiczowi do wniesienia dodatkowej poprawki do § 13, aby spisy i certyfikaty uwolnione były od opłat stęplowych.

Przystąpiono do głosowania; a że wynik tegoż nie był pewny, bo głosy równo zdawały się podzielone, zarządził ks. Marszałek głosowanie imienne. Głosy padły równo, gdyż za wnioskiem było 59 i tyleż przeciw niemu; zaczem wedle postanowienia regulaminu wniosek komisyi upadł.

*) List ten spóźnił się, odbywszy podróż bezpotrzebną do Wiednia. (*Red. Cz.*).

Po takim wyniku głosowania oswiadczyła komisya, iż potrzebuje się porozumieć co do dalszych ustępów swego wniosku, wskutek czego ks. Marszałek zawiesił posiedzenie.

Po długiej przerwie i odbytej naradzie oświadczył sprawozda komisyi poseł Agopsowicz, iż po odrzuceniu tego §fu wniosku, który komisya za najważniejszy i konieczny uważała, uznaje ona cały wniosek za bezskuteczny i wnosi, aby wybrano inną komisyę, któraby nanowo zajęła się tym przedmiotem, a w razie odrzucenia i tego wniosku, aby wezwać rząd o wygotowanie odpowiedniego wniosku, i przedłożenia go na najbliższej kadencyi sejmowej.

Przeciw temu drugiemu wnioskowi jak najsilniej oświadcza się poseł Zyblikiewicz, gdyż takowy nie jest wcale do przyjęcia. Znaczyłoby to wystawić sobie jak najwyraźniejsze poświadczenie ubóstwa umysłowego, poświadczenie, że się nie jest w stanie podołać zadaniu. Oświadcza się także przeciw obiorowi nowej komisyi, bo czas trwania sejmu krótki i nie pora już po temu, gdy tyle ważnych pozostaje zajęć. Wszelako nie będzie to ubliżać sejmowi, ani kraj na tem nie straci, jeżeli rzecz zostanie odroczoną do przyszłej kadencyi, jeżeli jeszcze przez rok jeden potrwa stan taki, jaki trwał dotychczas przez lat tyle. Przytacza przykład Anglii, gdzie wnioski nieraz przez wiele razy bywają wnoszone, nim zostaną przeprowadzone i przyjęte. W końcu wnosi o przejście do porządku dziennego.

Poseł Szeliski uznaje za najskuteczniejszy środek przeciw szerzeniu się zarazy użycie obucha, o czem mówi część trzecia pierwotnego wniosku komisyi. Wnosi więc o przejście do porządku nad częścią drugą, a przystąpieniu do zbadania części trzeciej. Wniosek ten upada atoli niepoparty.

Poseł Kozłowski jest za motywowanem przejściem do porządku dziennego jak następuje:

„Izba przechodzi do porządku dziennego wyrażając życzenie, aby c. k. rząd istniejące przepisy przeciw zarazie na bydło jak najściślej przestrzegał a zarazem liczbę stacyj kontumacyjnych pomnożył."

Wniosek p. Kozłowskiego o motywowane przejście do porządku dziennego, do którego przyłącza się także p. Zyblikiewicz, zostaje przyjęty.

Takiego tedy doznał ostatecznie losu niefortunny ów wniosek o środkach przeciw szerzeniu się zarazy na bydło, rozbierany długo i obszernie w komisyi i napowrót jej przekazany, który zajął trzy posiedzenia w Izbie.

Książę Marszałek zapowiedział na jutrzejszy porządek dzienny obrady nad ustawą gminną; Poseł Hubicki był za wyczerpaniem wprzódy porządku dziennego dzisiejszego, to jest za wzięciem jutro pod obrady statutu miasta Lwowa, na co już dzisiaj czasu nie starczyło. Wszelako książę Marszałek oświadczył, że ustawa gminna jako przedmiot najważniejszy, będąca przedłożeniem rządowem ma pierwszeństwo przed statutem dla Lwowa, który może być jeszcze odroczony.

Lwów 16 marca.

(z) Na dawniejszą interpelacyą X. Pietrusiewicza względem wniosku jego o zaprowadzenie języka ruskiego jako urzędowego w sejmie, odpowiedział dziś imieniem Wydziału krajowego poseł Smolka, że gdy przedmiot ten wymaga wielostronnego i gruntownego zbadania, wydział krajowy obarczony w ciągu sesyi sejmowej nawałem pracy, nie mógł dotychczas zająć się zbadaniem wniosku X. Pietrusiewicza. Skoro tylko możność dozwoli, uczyni to i przedłoży sprawozdanie Izbie.

Dzisiaj rozpoczęto obrady nad ustawą gminną. Zajęcie publiczności było wielkie. Galerye zapełnione więcej niż zwykle. Dniem przedtem rozdano w Izbie wniosek większości Komisyi, zawierający projekt ustawy o gminach, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych, podpisany przez hr. Gołuchowskiego jako przewodniczącego Komisyi i trzech referentów pp. Kornela Krzeczunowicza, Smarzewskiego i Czajkowskiego, którzy kolejno pomienione projekta Izbie przedkładać będą, tudzież dwa wnioski mniejszości, jeden podpisany przez sprawozdawcę posła Zbyszewskiego, różniący się od wniosku większości tem, że wprowadza gminę zbiorową, której w tamtym nie ma, i wniosek ruskich księży i włościan zasiadających w Komisyi, podpisany także przez hr. Gołuchowskiego i X. Pawlikowa, a domagający się przyjęcia całkowicie projektu rządowego z tą jedyną zmianą, aby wykreślić z organizacyi reprezentacye czyli Rady powiatowe. Ponieważ pierwszy i ostatni z tych wniosków, mianowicie wniosek większości Komisyi i wniosek księży ruskich i włościan, wprost sobie przeciwne, bo pierwszy wprowadza zmiany w przedłożeniu rządowem, z zachowaniem Rad powiatowych, a drugi chce przyjęcia go w całości z opuszczeniem tychże Rad powiatowych, podpisał hr. Gołuchowski, mogłaby zajść niepewność, który właściwie wniosek uważany być ma za wyraz Komisyi, skoro oba, pomimo zachodzącej pomiędzy niemi sprzeczności, podpisane są przez przewodniczącego. Drugi wniosek mniejszości nie ma oprócz sprawozdawcy żadnego więcej podpisu.

Sprawozdawca większości p. Krzeczunowicz, zwróciwszy uwagę Izby na różnice zachodzące pomiędzy wnioskiem większości, a wnioskami obu mniejszości, wniósł po odczytaniu sprawozdania, aby dla uproszczenia szczegółowych następnych rozpraw, wziąść najprzód pod obrady te zasadnicze punkta, w których wnioski pomienione różnią się od wniosku większości, i wyklu-

czają się nawzajem, mianowicie: czy ma być przyjętą w przyszłej organizacyi instytucya Rad powiatowych lub nie? czy stósownie do tego, jak chce wniosek mniejszości złożonej z ruskich księży i włościan, przyjąć ryczałtem projekt rządowy, z wykreśleniem z niego instytucyi Rad powiatowych, a nad wnioskiem większości przejść do porządku dziennego? wreszcie, czy stósownie do wniosku drugiej mniejszości uchwalić lub nie gminę zbiorową?

Po sprawozdaniu większości Komisyi, odczytali sprawozdanie obu mniejszości pp. Zbyszewski i X. Pawlikow. Pierwszy obszerniej, z ogólnego stanowiska uzasadniał wniosek, którego jest sprawozdawcą i wykazywał zasadniczą konieczność wprowadzenia gminy zbiorowej. Przeszedł dzieje organizacyi gminnej w Austryi od r. 1849, w prowincyach, w których zaprowadzono wydaną w owym roku ustawę gminną, która wszakże w Galicyi nie została zaprowadzoną. W końcu odparł z góry zarzuty jakie wnioskowi mniejszości poza Izbą czyniono. X. Pawlikow sprawozdawca drugiej mniejszości zwrócił głównie na to uwagę, iż wniosek ich żąda jedynie na teraz uchylenia z organizacyi kraju Rad powiatowych, przenosząc czynności tych Rad na Wydział krajowy; zgadzają się zaś w zasadzie na użyteczność Rad powiatowych wówczas, gdy z rozwojem życia publicznego okaże się potrzeba ich utworzenia, której obecnie nie ma.

Wniosek większości bierze za podstawę organizacyi gminnej gromadę obecnie istniejącą, pozostawiając dowolność w połączeniu się z nią obszaru dworskiego; nie tworzy zaś gminy zbiorowej w obawie, ażaliby to nie było odstąpieniem od granic wytkniętych ustawą państwa z d. 5 marca 1862, coby mogło stać się przyczyną odmówienia sankcyi najwyższej ustawie tyle dla kraju potrzebnej i tak gorąco upragnionej. Wniosek mniejszości przemawiającej za gminą zbiorową, trzymając się ściśle na stanowisku zasadniczem, twierdzi przeciwnie, że lepiej jest narazić się nawet na zwłokę w otrzymaniu sankcyi i wprowadzeniu w życie organizacyi gminnej, aniżeli takową odrazu na mylnej oparłszy podstawie, zniweczyć w zarodzie korzyści autonomii, której podstawą może być jedynie gmina zbiorowa, posiadająca dostateczne siły moralne i materyalne do poczucia się w prawach swych i spełnienia obowiązków.

Większość komisyi uznaje wprawdzie także w zasadzie korzyści gminy zbiorowej, i aby umożebnić w przyszłości jej utworzenie, chce wyzwolić Galicyę zpod ustawy z dnia 5go marca 1862, w tym celu następujący przedłożyła wniosek z dwóch części złożony:

I. Uchwalić załączone trzy ustawy o gminach, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych.

II. Uchwalić wniosek, ażeby ustawa państwa z 5go marca 1862 r. zawierająca postanowienia zasadnicze do organizacyi gminnej, przestała obowiązywać w królestwie Galicyi i Lodomeryi i w W. Ks. Krakowskiem, i ażeby ustawy odnoszące się do organizacyi gmin, jedynie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego były wydawane, niezawiśle od innych władz ustawodawczych w państwie.

Izba przyjęła wniosek sprawozdawcy p. Krzeczunowicza, aby najprzód wziąść pod rozbiór wzkazane przezeń zasadnicze różnice wniosków mniejszości i przystąpiono do obrad nad pytaniem: czy przyjąć lub nie instytucyę Rad powiatowych?

Najprzód zabiera głos przeciw utworzeniu Rad powiatowych poseł Ławrowski. Dowodzi, że na teraz są one niepotrzebne, że Wydział krajowy będzie posiadał dostatecznie czasu i sił do sprawowania tych czynności, które należałyby do zakresu Rad powiatowych, jako to kontrola majątku i załatwianie rekursów. Główny nacisk kładzie na to, że każda instytucya winna się wyrobić z wnętrza potrzeb krajowych, a nie z zewnątrz być narzuconą, bo instytucya narzucona przymusem nie przyniesie spodziewanych owoców i upadnie. Odwołuje się na powszechną niechęć włościan ku utworzeniu Rad powiatowych, któreby niepotrzebnie obarczyły ich ciężarem nowych wydatków.

W tym samym duchu przemawiają z kolei włościanie Staruch, Kowbasiuk, Koroluk, Demków, Ławrynowicz, Dwoliński, Stocki, Trochanowski, Zahorojko, wszyscy opierają się jak najusilniej utworzeniu Rad powiatowych z powodu kosztów, jakieby to za sobą pociągnęło, obarczając nowym ciężarem gminy. W tych rozwlekłych i ciągle tylko około jednego punktu obawy o zwiększenia wydatków, toczących się mowach z boleścią widzi się zamęt wyobrażeń, wszelki brak pojęć konstytucyjnego życia i swobód obywatelskich, niemowlęctwo w całem tego słowa znaczeniu. Przeciw Radom powiatowym przemawiają jeszcze także ks. Łoziński i ks. Naumowicz. Ten ostatni tłomaczy opozycyę przeciw Radom powiatowym ze strony włościan niechęcią ku stanom wyższym, tem że nie było łącznika interesów pomiędzy różnemi stanami, a włościanin pojmuje autonomiję tylko w gromadzie i tam jej strzeże. Ks. Naumowicz wyraża nadzieję, że tak na zawsze nie pozostanie, że pomiędzy tymi co pod jednem niebem i słońcem żyją i żyć z sobą będą, wyrobi się z czasem ta zgodność, ta łączność, a z autonomii gromady postępowym rozwojem wytworzą się z czasem Rady powiatowe. Obecnie byłaby to instytucya przedwczesna i głosuje przeciw niej.

Przeciwnikom Rad powiatowych odpowiadają pp. Ludwik Skrzyński, hr. Golejewski, ks. Sanguszko i hr. Adam Potocki. P. Skrzyński wykazuje konieczność w autonomicznej organizacyi kraju pośrednich autonomicznych ciał stojących pomiędzy gminą a reprezentacyą krajową. Powołuje się na przykład krajojów wyżej od nas w rozwoju organicznego konstytucyjnego życia stojących, na przykład Węgier, Prus i Austryi. Objaśnia posłom włościanom, iż w Radach powiatowych będą mieli najdzielniejszego obrońcę i opiekuna swych interesów, i że Rady te są węgielnym kamieniem samorządu.

Hr. Golejewski uważa w oporze przeciw Radom powiatowym, przeciw którym przemawia p. Ławrowski i włościanie, sojusz biurokracyi z ciemnotą, wyrażającą się owemi znanemi powszechnie i ciągle powtarzającemi się przysłowiowemi zdaniami: „Soll beim Alten bleiben“ i „Naj bude jak buwało“. Zwracając się do włościan, wyjaśnia im ze stanowiska praktycznego, korzyści jakie przy odbieraniu podatków, przy rozdzielaniu ciężarów na cały powiat np. dostawy kamienia do dróg, wytępianiu szarańczy itp. wypłyną dla gromad, jeżeli sprawami temi zajmą się Rady powiatowe. Ks. Sanguszko wykazuje, że utworzenie Rad powiatowych nie pociągnie większych za sobą wydatków, jak to co kosztują urzędy powiatowe i uciążliwe do nich podróże. Hr. Adam Potocki zwróciwszy się także wyłącznie do włościan tłumaczy im obszernie znaczenie instytucyi, o której mowa. Wyraża on najprzód zdziwienie, że rzecz tak prosta, instytucya tak pożyteczna, a nawet niezbędna w autonomicznym organizmie dla zabezpieczenia wolności porządku i każdego z osobna interesów społecznych znalazła tak niespodziewaną, a nawet żarliwą opozycyę. Odparłszy z kolei wszystkie zarzuty, jakie się przeciw niej słyszeć dały, wyraża mowca przekonanie, że opozycya ta z innych płynie źródeł, że powodem jej są agitacye tych, coby radzi przeszkodzić porozumieniu się i zgodzie wzajemnej. Takim łącznikiem przyszłej zgody i porozumienia będą Rady powiatowe. Wszyscy czujemy, że jak się tam zejdziemy i poznamy, powiada mowca to się i pogodzimy. Na przykład przytacza samoż zgromadzenie sejmowe. W pierwszej kadencyi zdawało się włościanom, iż dwaj wrogowie obok siebie zasiedli i tylko jeden głos o lasy i pastwiska dawał się słyszeć z ich ławy. Dziś całkiem już co innego. Wyobrażenia się przetarły, niechęci stępiały. Rachujcie się, mówi w końcu, z Bogiem i sumieniem, abyście nie usunęli ręki tam gdzie chodzi o zgodę, abyście nie zamykali drogi zgody, sprawiedliwości i połączenia się.

Wspomnienie o lasach i pastwiskach wywołało jeszcze namiętniejszą dyskusyę. „Tak jest, woła poseł Demków, dopóki nie oddacie nam lasów i pastwisk, dopóty wam nie ufamy. Oddajcie nam lasy i pastwiska, a wówczas przystajemy na Rady powiatowe.“

Poseł Potocki wzywa usilnie ks. Marszałka, by wezwał mowcę do porządku, bo wszystko ma swoją miarę. Z większą jeszcze gwałtownością wybucha poseł Dwoliński: Nie chcemy powiada Rad powiatowych, tylko patenta monarchiczne, a z wami nie mamy nic do czynienia, woła z groźnym giestem ku drugiej stronie Izby.

Poseł Zyblikiewicz żąda usilnie zamknięcia dyskusyi, bo przedmiot do dna wyczerpany, i wybrania mowców generalnych. Gdy zamknięcie dyskusyi uchwalono, przeciwnicy Rad powiatowych obrali mowcą ks. Kaczałę; druga strona obrała posła Smarzewskiego. Ks. Kaczała powtórzył mniej więcej to co już przed nim powiedziano, kładąc nacisk na koszta, twierdził zarazem, że Rady powiatowe będą powiększeniem biurokracyi w kraju. Poseł Smarzewski mówił treściwie, zapatrując się ze stanowiska praktycznego, usiłował trafić do przekonania włościan. Dowodził że kosztów nie będzie wielkich, i że się niemi odstraszać nie powinno. Wykazał wreszcie różnicę pomiędzy biurokracyą a instytucyami autonomicznemi z wyborów powstałemi.

Po sprawozdawcy mniejszości, ks. Pawlikowie, który odpowiadał wszystkim z kolei przeciwnikom jego wniosku, zabrał głos Komisarz rządowy. Izba, a zwłaszcza włościanie z wytężoną uwagą słuchali słów, będących wyrazem woli rządu. P. Komisarz oświadczył, że jeżeli autonomia ma być prawdą, niezbędne jest utworzenie Rad powiatowych. Dla zabezpieczenia interesów gminy, są one koniecznie potrzebne, a dla rządu będą instytucyą pożądaną; i staną się w przyszłości szkołą życia politycznego. Zakończył p. Komisarz rządowy prośbą, aby instytucya Rad powiatowych była przyjętą i uchwaloną.

Około godziny piątej z południa przystąpiono do głosowania imiennego. Za utrzymaniem Rad powiatowych było głosów 76, przeciw tylko 56, zatem wniosek mniejszości ruskiej odrzucony. Z ruskiemi księżmi i włościanami głosowali tym razem także włościanie mazurscy, oprócz dwóch mianowicie pp. Kobylarza i Krawczyka, którzy dali tem niezaprzeczony dowód odwagi cywilnej. PP. Janowski i Szemelowski wyszli z sali przed głosowaniem.

Zpod **Lwowa** 16 marca.

(M.) Celem jest dziennikarstwa każdą sprawę dotyczącą dobra krajowego dokładnie zbadać. Bo nie dosyć myśl jakąś podać do publicznéj wiadomości, trzeba jéj wywalczyć powszechną popularność, która tylko wydoskonaleniem jéj przez wszechstronne i gruntowne roztrząśnienie jéj osiągniętą być może. Najlepszym środkiem ku temu jest spokojna a rozważna dyskusya w dziennikach różnych odcieni.

W Nrze 29 zamieścił *Przegląd* krytykę projektów utworzenia zakładów kredytowych dla włościan, które *Czas* w swych kolumnach zamieścił. Nie dla tego więc, jakobym chciał rehabilitować się z zarzuconéj mi kompletnéj niepraktyczności, lecz po prostu z téj przyczyny ośmielam się prosić szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszéj odpowiedzi, że o ile z pomienionego artykułu sądzić można, redakcya *Przeglądu* błędnie myśl moją pojęła.

Jak to dziennikarstwo krajowe niejednokrotnie wykazało, o czem zresztą i sam nawet zdrowy rozsądek dowodnie przekonać może, wszelkie dysputy o bankach kredytowych włościańskich na wielką skalę są na dziś przedwczesne. Bo i którež przedsiębiorstwo finansowe może się oprzeć w swem działaniu na tak idylicznéj podstawie jak np. „poświadczenie“ (nawet nie poręka) pięciu wiarogodnych (?) świadków o uczciwości pożyczającego? Bez hipoteki jest to najkompletniéj niemożebnem. Nawet i stowarzyszenia kredytowe włościańskie na szersze rozmiary oparte na wzajemności muszą na dziś także pozostać *pia desideria*, a to z téj prostéj przyczyny, że lud nasz za nadto jest ciemny, żeby mógł pojąć zbawienność tego.

Zresztą niewiem dotychczas o żadnym innym koncesyonowanym banku kredytowym włościańskim, jak o firmie: „Litwinowicz, Ławrowski et Spółka“. A przecież powszechnie wiadomą jest rzeczą, że to bynajmniéj nie byłaby instytucya oparta „na zasadach wzajemności i stowarzyszenia“ jak utrzymuje *Przegląd*, lecz tylko byłaby to prosta operacya finansowa zagranicznych spekulantów. Ale i o tym banku nie można jeszcze dużo rozprawiać, bo żeby był bank, niedość zaprotokółować firmę, téj duszy potrzeba jeszcze ciała, tj. pieniędzy. A o kapitałach pomienionéj firmy mało wie świat dotychczas. Przyjmowanie wkładek byłoby chyba rzeczą podrzędną.

My pojmujemy całą wyższość wielkich banków nad drobnemi kasami pożyczkowemi gminnemi. W całéj osnowie zgadzam się w tym względzie z zapatrywaniem się *Przeglądu*. Ale kiedy to być nie może, róbmy co możemy. Projekt mój określa sposób, jakby można rozpocząć zbawienną pracę wyzwolenia ludu naszego od niszczącéj lichwy choćby na najdrobniejsze rozmiary. Podniosłem na nowo „oklepaną“ myśl gminnych kas pożyczkowych, bo właśnie dla tego, że są one tak drobne, to musi być i najciemniejszym masom przystępne pojęcie ich użyteczności. I organizacya ich musi być tak pojedynczą, że każden wiejski pisarz może prowadzić całą manipulacyę buchalteryczną tych karlich banków. A najszczuplejsza kwota mogłaby być użytą na fundusz zakładowy.

Gdy doczekamy tych szczęśliwych czasów, że oświata rozszerzy widokrąg umysłowy ludu, to i te kasy mogłyby pomału zlewać się w coraz ogólniejsze zakłady kredytowe: z gminnych, na powiatowe, potem na obwodowe, aż w końcu skoncentrowałyby się one w powszechnokrajową instytucyę, którąby systematycznie i umiętnie tysiącznemi promieniami rozlewała po chatach wiejskich zbawienną działalność kredytu.

Ześrodkowanie się takie kas pożyczkowych byłoby tem milszem dla każdego prawego obywatela, że byłoby ono naturalnym wynikiem rozwoju społecznych pojęć u ludu naszego, czego wszyscy tak gorąco pragniemy.

Najnowszą uchwałą sejmu, która, jeśli będzie sankcyonowaną, zaneguje ludności wiejskiéj prawo wydawania weksli, utrudni się kredyt tam, gdzie włościan przyzwyczajeni byli dotychczas prawie wyłącznie go szukać, i gdzie go niestety na zgubę swoją łatwo znajdowali, tj. u żydów. Jeśli uchwała sejmu stanie się ustawą, żyd nie pożyczy włościanowi inaczéj jak na zastaw. Z ubolewaniem musimy wyznać, że w pierwszych czasach będzie to miało wpływ bardzo smutny. Propagowanie więc takich kas pożyczkowych, jakie zaprojektować ośmieliłem się (p. N. 52 *Czasu*) jest osobliwie teraz więcéj niż kiedykolwiek w porę.

Na zakończenie niech będzie wolno zapytać: co jest więcéj zdolne do rozświecenia prawdy, czy spokojny rozbiór krytyczny zdania przeciwnika, czy namiętne potępianie z góry jego osoby?

Paryż 14 marca.

Constitutionnel doniósł był, według podania *Journal de S. Petersbourg*, że zmiany zaprowadzone w Polsce przez Rosyą, prowadzą do zniesienia stanu oblężenia i przywrócenia ośmiu województw. Opierając się na objaśnieniach danych przez Gazetę Moskiewską, *Debaty* wyrzuciły błąd *Constitutionnelowi* i wykazały, że rzeczone zmiany prowadzą jedynie do uproszczenia stanu oblężenia. Smutnem jest, że *Constitutionnel* nie radził się samego *Journal de S. Petersbourg*, że zawierzył także korespondencyom petersburgskim. Zachód daje się zawsze łudzić Rosyi. Pewien Francuz, który udał się był do Litwy, opowiada dziwne rzeczy o tem, co się tam dzieje. Na granicy władze rosyjskie wypytywały się go przedewszystkiem, czy jest katolikiem... Artykuł pana de Mazade, który opisze politykę rosyjską, wyjdzie w jutrzejszym numerze *Revue des deux Moudes*.

Dziś przybył do Paryża baron Budberg, którego zastąpił p. Czeczeryn na pierwszej konferencyi rumuńskiej. Ambasador ten udał się zaraz do p. Drouyn de Lhuys. Druga konferencya ma się zebrać jutro. Sprawa rumuńska wiele zawsze zajmuje koła polityczne, bo może dać powód do różnych kombinacyj. Czują to Włochy. Rozprawy w parlamencie francuzkim między margr. Pepoli a jenerałem la Marmora służą za dowód, że Włochy są baczne; lecz mylny jest wniosek, iż między Austryą a Włochami prowadzi się targ o wykup Wenecyi. Wyrażenie się ks. Grammont w Wiedniu do Cesarza podczas wręczenia wstęgi legii honorowej zgadza się z zapowiedzeniem w Izbie p. du Parrieu, iż zanosi się na wyprowadzenie następstw z neutralności, jaką Francya zachowała w sprawie księstw zaelbiańskich. Pogłoska, że Cesarz myśli osadzić w Rumunii ks. Murata, nie jest prawdziwą. Cesarz miał był ten projekt, i zwierzył się z nim Aleksandrowi II na zjeździe w Wirtembergu, ale sądzą, że tego zaniechał. P. Drouyn de Lhuys będzie bronił na konferencyi zasady, t. j. woli narodowej Rumunów, i będzie się starał, aby ją uszanowano. Panuje wielka tajemnica w robotach tutejszego rządu, która zbliża się do tajemniczości angielskiej. Wiadomo, że od lat pięćdziesięciu nie zdarzyło się w Anglii, aby który mąż polityczny zdradził powierzony sobie sekret.

Monitor zapisuje, że Izby szwedzkie przyjęły z jednomyślnością budżet wojenny i morski, zaprojektowany przez króla.

Komisya sanitarna obradująca w Stambule idzie leniwo, bo Turcya i Rosya są jej przeciwne, a Anglia, mało wystawiona na cholerę, indyferentną. P. Lallemand ma przesyłać niedobre depesze. Skończy się zapewnie na niczem, lub na małej rzeczy. Wpływ jednak Francyi na Wschodzie jest w tej chwili wielki, i większy, niż kiedykolwiek, co ma oburzać Lorda Stratforta.

Francya przyjęła z ukontentowaniem projekt reformy wyborczej gabinetu Russela, który da prawo 144,000 robotnikom. Nie jest to francuzkie głosowanie powszechne, ale jest to postęp, do którego toż głosowanie dało pobudkę. Jeżeli projekt przejdzie, co zdaje się być niewątpliwem, dzisiejsza Izba gminna zostanie rozwiązaną i przyjdzie inna, w której p. Gladstone może zająć stanowisko ważniejsze. Przypisują wpływowi p. Gladstona dzisiejsze stosunki przyjazne między Anglią a Francyą. Zapewniają, że Anglia pierwsza zaproponowała, aby konferencya rumuńska zebrała się w Paryżu.

Ciało prawodawcze skończyło nareszcie obrady nad rolnictwem, które były użyte biegle przez opozycyą, wiedzącą dobrze, że siła cesarstwa opiera się na włościanach. Przedstawiając różne poprawki do adresu, opozycya starała się wykazać włościaństwu, że rząd zapomina o jego usługach i nie baczy na jego interesa. Poprawka rojalistowska protekcyjna p. Pouyer-Quertier została odrzuconą po długich i uczonych rozprawach. Została także odrzuconą poprawka *tiers parti*, która przypisywała cierpienia rolnictwa nie wolności handlowej lecz wysokości podatków i niepotrzebnym pracom publicznym, które odrywają ludność od roli. Poprawka republikancka domagała się, aby śledztwo potrzeb rolnictwa, które rząd zapowiedział, było prowadzone nie przez rząd lecz przez Izbę. Dążenie tej poprawki było bardzo skrajne. Popierając ją, p. Picard rzekł, że włościanie płacą dziś więcej podatku niż w chwili, kiedy Rzeczpospolita nałożyła na nich słynną podwyżkę 45 centymów. Na to powstał z wielką energią minister Vuitry, wiedząc, do czego to dążyło. Minister prezes rady stanu starał się dowieść, że rząd cesarski zamiast podnieść zniżył podatki, ciążące na włościanach. Gdy i ta poprawka została odrzuconą, republikanie przedstawili inną, według której śledztwo miało się odbyć ze współudziałem rad departamentowych i gminnych. I ta poprawka się nie utrzymała. Ostatnia czysto ekonomiczna pan Guillemain tak się zbliżała do redakcyi komisyi, że komisya w części ją przyjęła, dla dania zadosyćuczynienia Izbie. Izba zgodziła się niemal jednomyślnie na nową redakcyę komisyi. Thiers wyszedł z sali przed głosowaniem, cały bowiem jego plan upadł. Następna poprawka, dotycząca finansów i restauracyi umorzenia długu krajowego, była poparta przez p. Berryer. Mowca chciał, aby Izba oświadczyła się natychmiast za przywróceniem umorzenia, nie bacząc, że rząd przedstawił w tym względzie projekt do prawa, który znajdował się w rękach osobnej komisyi. Minister Vuitry sprzeciwił się poprawce i Izba poszła za nim. Za parę dni wytoczą się rozprawy nad poprawką *tiers parti* o powiększenie swobód, poprawki tem niebezpieczniejszej dla rządu, że jest ona imperyalistowską i że dla tego republikanie nie chcą na nią głosować. Sądzą, że rząd wyjdzie nie źle z tej trudności.

Odpowiedź Maksymiliana I na propozycye powiezione przez p. Saillard jest oczekiwaną przez parowiec, który ma przybyć do St. Nazaire dnia 27go t. m. O neutralnem usposobieniu prezydenta Johnsona mówią ciągle jak najlepiej.

Bukarest 11 marca.

(W.) W ostatnim liście pisałem wam o licznych stronnictwach tutejszych, i o głównej przyczynie tychże, jakie w zgubnych obcych wpływach upatrywałem.

Ostatni numer *Romanula* potwierdza to moje przekonanie, podając do publicznej wiadomości tajemne instrukcye znalezione u ajentów pewnego mocarstwa.

Te są: 1) Potrzeba wpływać na duchowieństwo, objecując mu zwrot zabranych dóbr.

2) Trzymać się zasady „obcego księcia“ głosząc, że tenże odpowie życzeniom zakonników i świeckich księży, nawet w razie, gdyby sam był religii katolickiej.

3) Osoby duchowne mające pretensye do wyższych dostojeństw, utrzymać w mniemaniu, że takowych w razie *okupacyi* dostąpią. Ludowi w miarę położonych zasług materyalne korzyści obiecywać. Wypełnienie żądań i życzeń urzędników i sług państwa robić zawisłem od ich współudziału i pomocy do zwalenia dzisiejszego stanu rzeczy, i do utorowania drogi dla przyszłej okupacyi. W tem jednak należy być bardzo ostrożnym, działać skrycie a nadewszystko strzedz się zdrady.

4) Zapewnić posiadaczy ziemskich, że pańszczyzna i inne dawne ich prawa będą na nowo zaprowadzone.

5) Dla ułatwienia działalności przyszłej okupacyi, pożądane są wszystkie wiadomości tyczące się kraju i statystyczne data.

6) Bojarów zachęcać nadzieją (widokiem) wielkich materyalnych korzyści, dając im zapewnienie, że dzieci ich kosztem nowego rządu wychowanemi będą.

7) Chłopów obałamucać, upewniając ich, że „*obcy książę*“ zniesie wszystkie prawa, jakie na ich korzyść wydanemi zostały.

8) Starać się utwierdzić ich w mniemaniu, że „*obcy książę*“ przywróci czasy *pańszczyzny*, *podwód* i innych *danin*. Tym sposobem osłabi się wpływ i znaczenie teraźniejszego rządu, wszczepi się nieufność do niego i przedstawi okupacyą jako rzecz pożądaną.

Romanul poprzestaje na ogłoszeniu tylko tych 8 punktów, dodając, że i te wystarczą zupełnie do odsłonięcia, prawdziwych zamiarów owych ajentów. Wzywa więc Romunów do jedności i postępowania na raz obranej prawej drodze, która jest warunkiem ich przyszłej siły; wzywa do wspólnej wytrwałej pracy, wyrażając nadzieję, że wszystkie te piekielne intrygi przed ich nogami w proch się obrócą, wzywa by postępowaniem swem dali dowód swej dojrzałości politycznej, by się okazali godnemi synami swej wolnej ojczyzny i zasługiwali sobie nadal na protekcyę Francyi i Napoleona III.

Kraków 19 marca. Na skutek zarządzonej reorganizacyi pułków żandarmeryi, które odtąd tworzyć będą 15 samodzielnych komend żandarmskich, zamianował N. Pan dowódzcami tychże oddziałów, a mianowicie: w Galicyi wschodniej wraz z Bukowiną z siedzibą sztabu we Lwowie, majora Franciszka Sieberta, z 4 pułku żandarmów; w Galicyi zachodniej, z siedzibą sztabu w Krakowie, majora Jana Kretzera Immertreu z 4 pułku żandarmów.

— Dyplomem własnoręcznie podpisanym Najj. Pan wyniósł Dr Edwarda Kellermana krajowego radcę lekarskiego w Galicyi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, do stanu szlachty cesarstwa austryackiego, z przydomkiem „z Tuszowa“.

Wiedeń 18 marca. Półurzędowa *Gen. Corr.* na czele numeru z soboty zamieszcza co następuje:

„Jak dowiadujemy się, c. k. ministerstwo stanu za porozumieniem z c. k. ministerstwem sprawiedliwości zarządziło zaprowadzenie sądów doraźnych w tych powiatach królestwa czeskiego, w których wydarzyły się owe pożałowania godne, w ostatnich czasach wielokrotnie wspominane wybryki, a zarazem upoważniło c. k. prezydyum namiestnictwa, aby takowe sądy w razie potrzeby zaprowadzało i w powiatach podobnemi wybrykami zagrożonych.“

Tak więc stało się zadość literze prawa, która nakazuje zaprowadzenie sądów doraźnych, skoro „morderstwa, rabunki, podpalania lub też naruszenie innym sposobem cudzej własności nad miarę zwyczajną się szerzy.“ Rząd uznał, że czynności takowe w Czechach szerzą się „nad miarę zwyczajną“ i skorzystał z litery prawa. Czy atoli przy ocenieniu sytuacyi Czech w tej chwili nie wchodziły w rachubę i inne względy, prócz wybryków tłuszczy, które zalecały jak najrychlejsze przywrócenie spokojności w tym kraju, tego wiedzieć nie możemy. To pewna, iż pod osłoną tego stanu rzeczy w koronie ś. Wacława wojsko z Węgier i z innych krajów koronnych ściąga do Czech. Tak donosi dawna *Presse* a powtarzają za nią inne dzienniki.

Rozruchy w Czechach są w tej chwili najpierwszą sprawą na porządku dziennym między wewnętrzemi sprawami monarchii — dyskusya nad wtórym adresem sejmu węgierskiego rozpocznie się dopiero w poniedziałek. Sejm czeski, którego centralistyczne dzienniki w zaciekłości swej odpowiedzialnem czynią za wzburzenie umysłów panujące w kraju, do którego, jak twierdzą, sejm pierwszy miał dać pochop, na trzech ostatnich posiedzeniach swych w dniu 16, 17 i 18 b. m. zajmował się prawie wyłącznie zaburzeniami w Schüttenhoffen i w okolicy.

Pierwszy wystąpił z interpelacyą poseł Zeithammer, zapytując komisarza rządowego na posiedzeniu w dniu 16, co rządowi wiadomo o wypadkach w Przibramie, Horandojowicach, Schüttenhoffen i gdzie indziej? Interpelacyą tę miał na myśli komisarz rządowy Neupauer, składając na posiedzeniu w dniu następnym oświadczenie, iż namiestnictwo w wypadkach w mowie będących żadną miarą nie mogło się dopatrzyć pobudek politycznych lub narodowych, ile że nie wiadomo, aby łupiezcy nadwerężywszy cudzą własność czynili z niej użytek w celach politycznych lub narodowych. Komisarz rządowy składając oświadczenie tej treści, nie potrzebował się obawiać zaprzeczenia, bo już wówczas wiadomem było w Pradze, że w zaburzeniach w Schüttenhoffen ludność niemiecka pospołu z czeską rabowała domy żydowskie.

Wyłącznie tylko o wypadki w Schüttenhofen wnieśli w dniu następnym (17 marca) interpelacyę poseł Wolfrum i towarzysze, pytając, czy miejscowy naczelnik powiatowy do chwili wybuchu nie wiedział o zamierzonych wybrykach, jeśli zaś wiedział, czy zarządził jakie kroki zaradcze i dla czego kroki takowe były bezskuteczne? Hr. Lazański złożył odpowiedź natychmiast: namiestnictwo zarządziło jak najśpieszniej środki zaradcze, toż i naczelnik obwodu w Pisek, wezwawszy natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadkach, pomocy wojskowej. Śledztwo z powodu owych wypadków już się toczy, a wszelka opieszałość przykładnie zostanie ukaraną. Ostatni ustęp przemówienia komisarza rządowego był może właściwą odpowiedzią na interpelacyę, która zapytywała się o postępowanie naczelnika powiatu, a nie o zachowanie się namiestnictwa i władzy obwodowej. Dla uspokojenia umysłów, hr. Lazański na temże posiedzeniu wyliczył środki ostrożności przez rząd poczynione: zaprowadzono sądy doraźne, rozlokowano wojsko w okolicach zagrożonych dalszemi zaburzeniami, wreszcie upoważniono namiestnictwo do zaprowadzenia sądów doraźnych, gdziekolwiek tylko okazałaby się nadal potrzeba.

W zakończeniu tej relacyi naszej o wypadkach w Czechach, zapisujemy z zadowoleniem, iż ostatnie wiadomości ztamtąd nadchodzące nie wspominają już o nowych zaburzeniach.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w dniu 17 b. m., odczytano po raz drugi pismo przesłane z prezydyum sejmu chorwackiego z zawezwaniem o wybór delegacyi do traktowania z delegatami Chorwacyi upoważniony. Postanowiono w zadośćuczynieniu temu życzeniu wydelegować do traktowania z deputacyą chorwacką komisyę złożoną w $^1/_3$ części z członków Izby wyższej, w $^2/_3$ częściach z członków Izby niższej. Izba przychyliła się do wniosku Deaka, aby delegacyi nie wiązać żadnemi instrukcyami; zgadzając się na to, iż przypomnieć tylko należy delegacyi, że nienaruszalność korony węgierskiej winna mieć ciągle przed oczyma.

Następnie odczytano pismo komitatu syrmiańskiego, podające do wiadomości sejmu brzmienie reprezentacyi zaniesionej do tronu z prośbą, aby uchwały kongresu serbskiego z r. 1861 przedłożone były tak węgierskiemu jak i chowackiemu sejmowi. Do pisma tego załączoną była prośba, aby sejm z swej strony przyczynił się do uzyskania pozwolenia na ponowne powołanie kongresu serbskiego. Cała ta sprawa kongresu serbskiego umieszczoną będzie na porządku dziennym jednego z późniejszych posiedzeń sejmu.

W końcu przyjęto w zasadzie wnioski Kubiczy (Słowaka) i Popovicz-Desseanu (Rumuna) względem wyznaczenia osobnego wydziału, dla zajęcia się sprawą narodowości. Liczbę członków wydziału i porę rozpoczęcia obrad oznaczy osobna komisya mająca się zająć po skończeniu dyskusyi nad adresem, określeniem programatu dalszych prac sejmowych.

Sejm zagrzebski na posiedzeniu w temże dniu odbytem postanowił pozbawić mocy obowiązującej ustawę o postępowaniu ugodowem zaprowadzoną w Chorwacyi w roku 1859. Było to już ostatnie z porządku posiedzenie sejmu przed świętami, które sejm chorwacki samowolnie dość długo przedłużył, odraczając się aż do 1 maja. Wówczas już i delegacya mająca się układać z Węgrami będzie mogła przedłożyć sejmowi rezultat swych rokowań.

— W piątek przyjmował Najj. Pan deputacyę miasta Tryestu proszącą o przedłożenie przywileju, mocą którego ludność tego miasta uwolniona jest od poboru. N. Pan przyrzekł łaskawie uczynić zadość prośbie, jeżeli tylko okoliczności na to zezwolą.

— Wyprawa do krajów wschodniej Azyi, którą, jak to wspominaliśmy, podjąć miały na wiosnę b. r. dwa statki marynarki austryackiej dla zawiązania z temi krajami stósunków handlowych, z powodu chwilowej sytuacyi politycznej odroczoną została do jesieni.

Królestwo Polskie.

Na pamiątkę uwłaszczenia włościan w Królestwie Polskiem, Car Aleksander ustanowił medale złote i srebrne. Pierwsze przyznawane będą wyższym urzędnikom Komitetu Urządzającego, jenerałom, policmajstrom, naczelnikom wojennym, prezesom komisyi włościańskiej; drugie niższym urzędnikom i oficerom. Ukaz nie mówi, czy to jest ów medal, jaki odbity w białym aliażu rozdawany był między chłopów, a za który ściągano od nich opłatę po 25 kopiejek.

— Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych czyni wiadomo, że na skutek przedstawienia głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego, Cesarz zezwolił, ażeby przepis objęty w punkcie 9-tym manifestu z dnia 14 października 1865 r., o mającym się odbyć poborze rekrutów z obu stref Cesarstwa, stanowiący; „że dla dopełniania zamiany rekrutów oddanych do służby wojskowej, nie za występki lub przewinienia, przez zastępców, nie zakreśla się żadnych terminów, z pozostawieniem tak gminom,

jak również i pojedynczym osobom uskuteczniać rzeczoną zamianę w każdym czasie, skoro mieć będą ku temu chęć i możność,“ rozciągnięty został i do rekrutów oddanych do wojska z Królestwa w poborze 1865 r.

— Na uwagi nasze w sprawie ks. Szczygielskiego w numerze sobotnim uczynione, a które długiemi się być zdają *Krakauer Zeitung*, chociaż nie były dłuższemi od korespondencyi *Kreuzzeitung*, którą ona powtórzyć za stósowne uznała, oświadcza taż gazeta: iż za nadto wybitną ma cechę katolicką, aby ją pomówić można o chęć obrony prześladowania katolicyzmu; że postępowaniu rządu rosyjskiego względem ks. Szczygielskiego wierzyć nie chce, bo nie przypuszcza, aby się takiego krzyczącego gwałtu na kościele katolickim dopuścił; że tylko krytyczną sondę do wypadku przez *Czas* podanego przyłożyła. Zapisujemy to oświadczenie, jakkolwiek niepojmujemy, w czemby gwałt na ks. Szczygielskim dokonany miał być bardziej „krzyczącym“ od gwałtów, których się rząd rosyjski na jego poprzednikach arcy-biskupie Felińskim, i biskupie Rzewuskim dopuścił. Niechaj tylko *Krakauer Zeitung* sondę nie pruską, protestancką i schyzmatycką, ale sondę dobrej woli i wiary w tę sprawę zapuści, a przekona się wnet, że aresztowanie ks. Szczygielskiego jest równie prawdziwym faktem, jak wywiezienie jego poprzedników. Piszemy te wyrazy jedynie dla zaspokojenia naszych czytelników, a wcale nie w chęci przedłużenia polemiki. Przeciwnie, z wielką przyjemnością wyczytaliśmy, że *Krakauer Zeitung* postanowiła wszelkiej polemiki z *Czasem* unikać, czego dotąd nie było. Myśmy to właśnie unikali, o ileśmy tylko mogli ciągłych jej zaczepek, i tylko w obronie tej sprawy, naszemu uczuciu religijnemu najdroższej, i na wyraźne jej wyzwanie („I cóż na to *Czas?*“) podjęliśmy z obowiązku nader przykrą dla nas z nią polemikę. Może być z resztą *Krakauer Ztg* spokojną, że nie będzie miała potrzeby nas unikać, jeżeli nas zaczepiać i wyzywać przestanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca. Sprawa między p. Ilmingiem a przedsiębiorstwem dessauskiem oświetlania gazem Krakowa nietylko nie została załatwioną za przybyciem tu z Dessau delegowanego, lecz weszła w to nowe a niespodziewane stadium, że fałszowane kwity wręczone przez p. Ilminga na żądanie zakładu gazowego celem sprawdzenia takowych, zatrzymane zostały przez ten zakład. Nas jedno tylko zadziwia w tem wszystkiem, to jest, że Magistrat nie uczuł się w obowiązku działania w téj sprawie w obronie obywateli, do czego ma już przez to samo obowiązek, iż on zawierał kontrakt w imieniu miasta, a jakkolwiek nie żyje burmistrz, który kontrakt podpisał, wszelako obecny skład Magistratu odziedziczył po nim wszystkie następstwa czynów jego. P. Ilming utrzymuje, że zapłacił do 1 stycznia r. b. za gaz 2844 złr., a należało się tylko 1182 złr. Sprawa ta jeźli wejdzie na drogę sądowo sporną, to łatwo przeciągnąć się może aż do zaprowadzenia Rady gminnéj, która niewątpliwie stanie w obronie obywateli. Zobaczymy wtedy, co będzie z kontraktem podpisanym przez zmarłego burmistrza Tobiaszka i jego wykonywaniem.

— Dyrektor policyi Radzca namiestniczy p. Englisch wrócił wczoraj z Wiednia.

— Jutro we wtorek odprawionem będzie o godz. 10éj rano w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Józefa Jakubowskiego wysłużonego prof. Uniw. Jagiell. i byłego protomedyka, którego zwłoki pochowane wczoraj zostały przy licznym udziale publiczności.

— Przed sądem karnym w Krakowie w bieżącym tygodniu odbędą się następujące rozprawy ostateczne: *We środę d. 21* Mazurkiewicza Pawła — o lichwę; Krawczyka Jędrzeja — o oszustwo; Kukucionki Anastazyi — o kradzież; Dziedzicowéj Józefy — o kradzież;

We czwartek d. 22 Matusika Łukasza, Wójcika Piotra, Marszałka Jana, Jaroszka Wilhelma, Gadyna Bartłomieja, Ptaszka Antoniego — o ciężkie obrażenie ciała (*trzechdniowa rozprawa*);

Boczka Macieja, Jankosza Marcina — o gwałt publiczny; Kolendy Jana — o kradzież;

W piątek d. 23 Stasiaka Jana — o oszustwo; Sumana Tomasza — o kradzież; Adamczyka Jana — o kradzież; Dudki Tomasza — o kradzież; Woźniakowéj Maryi — o kradzież; Knoblanicha Eliasza — o kradzież; Myszoględa Wojciecha — o kradzież;

W sobotę d. 24 Matogi Piotra — o kradziez.

— D. 14 b. m. w dworcu kolej żelaznéj we Lwowie zawaliło się rusztowanie, na którem stało ośmiu robotników. Jeden z nich jest ciężko raniony, trzéj lekko.

— D. 16 b. m. odbyła się we Lwowie rozprawa ostateczna w procesie byłego dyrektora teatru niemieckiego w tem mieście, nazwiskiem Wilhelm Schmidts, który ogłosił podstępną upadłość, a żona jego uszła za granicę i znaleziono przy niéj kilkanaście tysięcy złr., lubo Schmidts zeznał, że obejmując teatr nie miał ani centa. Sąd skazał Schmidtsa na dwa lata więzienia.

— Towarzystwo Dobroczynności w Kołomyi zasila zupą rumfordzką począwszy od 15go lutego codziennie wielką liczbę, a w ostatnich dniach aż do 500 ubogich, jak również najęło mieszkanie dla ubogich i takowe ogrzewa. Większa część tych ubogich jest rolnikami, którzy w tym roku przez nieurodzaj do ostatniéj nędzy zostali przywiedzeni. Koszta tego jadła i mieszkania ponoszone są ze składek, tudzież pochodzą z Komitetu głodowego. Składki miesięczne wyniosły 316 złr. a brali w nich udział duchowni obu obrządków, urzędnicy rządowi i miejscy, urzędnicy kolei żelaznéj Czerniowieckiéj, oficerowie!, kasa miejska. Prócz tego bal na ubogich przyniósł 200 złr. czystego dochodu, a kilku okolicznych obywateli do starczyło drzewa opałowego. Podobnież w Zaleszczykach kilka pań zajęło się przysposabianiem zupy rumfordzkiéj, i wydaje takowéj po 100 miseczek dziennie. Od 6go do 12go marca wpłynęło na ten cel 222 złr.

— X. Feliks Skibiński proboszcz rzymsko-katolicki w Żarszynie w obwodzie Sanockim zapisał 10,000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych na pięć stydendyów dla synów włościańskich bez różnicy obrządku, złożywszy ten kapitał do kasy Wydziału krajowego, któremu powierzył wykonanie i rozdawnictwo stypendyów. Stypendya te wchodzą w życie po śmierci zapisodawcy, który zastrzegł sobie dożywocie na swoim zapisie. Prawo do pobierania stypendyów służyć ma synom włościańskim uczęszczającym do szkół wyższych aż do onych ukończenia; w braku zaś kandydatów ze stanu rolniczego, synom wiejskich rękodzielników, a to pod warunkiem dobrego sprawowania się tak synów jak i ojców. Pierwszeństwo mają chłopcy osieroceni. Od korzystania z tych stypendyów usunięci są synowie właścicieli dóbr, księży obrządku wschodniego, urzędników publicznych i prywatnych, mieszczan, rzemieślników miejskich, przemysłowców, szynkarzy i karczmarzy. Gdyby stypendya miały być na inny cel użyte, wtedy kapitał zapisowy wraca do familii zapisodawcy.

— We Lwowie umarł 17go b. m. Michał Chobrzyński niegdyś kapitan rosyjski, który mając udział w powstaniu r. 1863, był internowany w Bernie, a następnie wrócił do Galicyi. Zmarły liczył lat 76.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Odezwa
w sprawie wydawania *Gwiazdki Cieszyńskiej.*

Szanowni Rodacy i Przyjaciele oświaty! Przez 18 lat wydając wymienione pismo, starałem się by utrwalić byt jego. Jako człowiek niemajętny, bez grosza prawie rozpocząwszy to wydawnictwo, powodowany jedynie potrzebą takowego pisma, mimo innych znanych przeszkód i trudności, musiałem walczyć ciągle z gnębiącemi troskami o opędzenie kosztów druku. Dziś jednak już następuje przesilenie grożące upadkiem. Przyczyną jest wielka suma zaległości, których czytelnicy mimo częstych upomnień i wezwań nie uiścili. Zebranie tych zaległości wystarczyłoby do pokrycia długu redakcyi, a przysporzenie przedpłaty umożebni dalsze istnienie pisma. Dla tego odzywam się w szczególności do tych Czytelników *Gwiazdki Cieszyńskiej*, którzy to pismo odbierali a zaległych należytości mimo osobnego uwiadomienia nie uiścili, by przyśpieszeniem teraz zapłaty wydawnictwo z niebezpieczeństwa wyrwać zechcieli.

Jak powstała znaczna suma owych zaległości winien jestem wyjaśnić. Nie mając gotowych funduszów, zawsze tylko na nadziei opierałem byt pisma, a to tem więcej, że przedpłata prawie nigdy z końcem kwartałów regularnie nie wpływała, jak to jest zwyczajem za granicą. Tak n. p. przy rozpoczynaniu nowego roku zwykle do 1go stycznia było ledwo kilkanaście lub kilkadziesiąt przedpłat. Oczywista, że na tej podstawie nie można było przedsiębrać dalszego wydawnictwa i wypadałoby zaniechać trudu. Posyłałem więc przy zmianie roku lub kwartału i tym z poprzednich Czytelników, których przedpłata się skończyła, ogłaszając w 1ym kwartałowym Nrze: że przyjmujący ten Ner uważani będą za chcących znowu prenumerować. Zostawała takowym wolność zwrócenia 1go Nr., jeżeli dalej pisma tego utrzymywać nie chcieli; jeżeli je zaś dalej odbierali, przyjęli oraz na siebie moralny obowiązek uiszczania należytości. Jedynie w ten sposób było mi można przez tyle lat utrzymywać pismo polskie na Szlązku. Gdy jednak, szczególniej w ostatnich latach, wielu Czytelników zaniedbało dopełnić swego obowiązku, przedsiębiorstwo moje wystawionem zostało na ciężki, klęską grożący zawód.

Żywiąc jednak przekonanie, że użyteczność i potrzeba pisma polskiego na Szląsku została uznaną, ufam mocno, że Szanowni Rodacy w teraźniejszej potrzebie redakcyi nie będą odwlekać z uiszczeniem drobnych należytości, które jednak dla redakcyi wielką sumę stanowią. Z tą także ufnością i z wiarą w możność dalszego wydawania *Gwiazdki Cieszyńskiej* zapraszam do dalszej przedpłaty. Przedpłata roczna z pocztą wynosi 4 złr. 60 c., półrocznie 2 złr. 30 c.

Cieszyn dnia 12 marca 1866.

P. Stalmach.

— Dzień 17ty marca dosyć pogodny, 18ty zaś pochmurny i dżdżysty. Ciepło dnia pierwszego doszło do + 5°,0 od — 0°,8, a drugiego do + 7°,2 od + 1°,2. Dnia 17 wiatr północno-wschodni średni, 18go wschodni słaby. Barometr w ciągu tych dni szedł na dół i opadł do 323‴,31, dnia zaś 19go o 6téj godzinie rano wysokość jego była nieco większa, bowiem wynosiła 323,86. Termometr w tym czasie wskazywał + 3°,9 Reaumura.

— We wtorek dnia 20go marca, Séj Eufemii i Séj Teodozyi.

TEATR. Operetka w 3ch aktach *Szkalbmierzanki* przez J. N. Kamińskiego z muzyką p. Baschnego i z tańcami, była przedmiotem przedstawienia wczorajszego wieczora. Któż nie zna téj tylokrotnie widzianej na scenie naszéj sztuki, która obok naciąganego wątka intrygi, obok całéj dziwaczności idei autora, wprowadzającego w czasach, gdzie zasady demokratyczne były jeszcze w kolebce, światowca kasztelana, szukającego z kaprysu pomiędzy dziewicami swéj włości małżonki dla siebie, ma jednak pewną ponętę dla widzów, wynikającą z swojskości miejsca, muzyki i tańców narodowych. Otóż pomimo widocznego anahronizmu pojęć, pomimo jak *deus ex machina* rozstrzygającéj woli króla, mieszającego się do najosobistszych stósunków swego dygnitarza, tchnie w tym poniekąd poronionym co do wewnętrznéj wartości utworze atmosfera polska, która urokiem swym osłania niedostatki głównego pomysłu.

Jak wszystkie sztuki ludowe, które zawsze w artystach sceny naszej znajdują wybornych reprezentantów, i *Szkalbmierzanki* przedstawione były z odpowiednią przedmiotowi dokładnością. P. Ekerowa (Marcinowa) z wystudyowaną trafnością postaci, ruchów i gestów, odegrała swą rolę kobiety z gminu, przypominającą podobnąż rolę z *Chłopów arystokratów*, w której trudno jej wyrównać. P. Bendowa jako Dosia, marząca z natchnienia matki o przyszłej swej wielkości, p. Benda jako Jacek Pieprzyk dziarski krakowiak, p. Hennig jako Sapibrzuch ekonom, przypominali często spotykane typy sielskie, niezacierające się nigdy, jak się nie zacierają zwyczaje, które u nas zachowawcza wieś tak starannie pielęgnuje i strzeże od napływu reformującej cywilizacyi. P. Eker (bakałarz) był również oryginalną w swoim rodzaju figurą, i naturalnie oddał w rolę tę sztucznie wlaną przez autora komiczność, opierającego ją na przyrodzonym defekcie, co wydaje nam się ze wszech miar niewłaściwem gdyż nikt za wady natury być odpowiedzialnym, ani też poprawić się z nich z własnej woli nie może. P. Wolski (pułkownik Sarmacki) i p. Janowski (kasztelan Jarosław) stanowili w obrazie tym odcień innego świata niż reszta towarzystwa i pierwszy szorstkością żołnierskich przywyknień nacechowany charakter pułkownika równie dobrze oddał, jak przybraną rolę podstarościego; drugi zbyt może zeskromnił postać przesyconego podróżnika, i nadał jej za nadto niewłaściwej sztywności. P. Rapacka (Wanda Wesołowska) czy to występując w przebraniu wieśniaczki, czy w właściwej swej postaci, nadawała pewny wdzięk swej roli i pięknem odśpiewaniem paru solów, a mianowicie sola przy końcu z *solfeggiami*, zjednała sobie zasłużone oklaski. Po sztuce wywołano pp. Ekerów, p. Rapacką, p. Bendę, i p. Henniga.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia c. k. Sądu karnego w Krakowie w dniu 17 b. m.

Prezydujący: Janacz; Sędziowie: Roczek, Kącki; Protokolista: Eckhard; Z. Prokuratora: Dr. Bojarski.

Że matki nieszczęśliwe częstokroć swe nieślubne podrzucają dzieci, jest to rzeczą znaną — zwłaszcza w miastach, gdzie niema domów podrzutków — ale że istnieją osoby, trudniące się jakby rzemiosłem podrzucaniem dzieci, dopiero dzisiejsza, w nader ciekawe szczegóły upstrzona rozprawa nas przekonała.

Włościanka Weronika, z pierwszego męża Śliwieńska, z drugiego Majczynowa, z trzeciego Sekundowa, z czwartego wreszcie Odrobinowa, rodem z Niepołomic, ma lat 60. Wdówka ta pochowawszy *czterech mężów*, zaczęła się oddawać pijaństwu, a utrzymanie swoje spodziewała się znaleść w szczególnego rodzaju zatrudnieniu. Użyczała swéj pomocnej ręki każdej matce, chcącej się pozbyć dziecka nieślubnego. Dwa razy t. j. tak w r. 1862 jak i w r. 1863 była skazaną na 8 miesięcy więzienia zaostrzonego dwurazowym postem w każdym tygodniu — za tę samą zbrodnię podrzucania obcych dzieci, — a że się nie poprawiła, świadczy nowy fakt, któremu dziś znajomość z nią zawdzięczamy.

W zeszłym roku w Sierpniu pytała się niejaka Emilia Hahn oskarżonej, jako osoby mającej pod tym względem reputacyą, co też ma począć ze swem dzieckiem kilkomiesięcznym, którego z biedy wyżywić nie może. Weronika otrzymawszy jako wynagrodzenie chustkę, obiecała dziecię w Krakowie na Wesołej podłożyć, na co matka zezwoliła, ale pod warunkiem, aby czekała, aż ktoś z przechodniów takowe podniesie. Dnia 21 sierpnia r. z. Weronika przyjechała z Niepołomic do Krakowa, a położywszy koło godziny 2giej po południu śród skwaru słońca dziecko na ulicy Blichowéj, o 250 kroków od szpitala śgo Łazarza, natychmiast się oddaliła. Dziecię to najprzód było dostrzeżone przez listonosza p. Heinbergera, a koło godziny 6ej na rozkaz wachmana p. Ustyanowicza do śgo Łazarza oddanem zostało. Znaleziono kartkę z napisem: „Jan Geist. dziecko katolickie, trzy miesiące“ Weronika O. jeszcze tego samego dnia schwycona, od razu przyznała się do wszystkiego.

Oskarżona ze względów psychologicznych na wielką zasługuje uwagę. Jak w śledztwie tak i obecnie szczerą zeznaje prawdę. Nie popełniła dotychczas żadnych innych czynów karygodnych, a w nałogowem nawyknięciu do podrzucania dzieci nie upatruje nic zbrodniczego, ale owszem sądzi, że przezto matkom ulgę przynosi. To przekonanie żywi mimo głębokiej religijności, którą jak wszystkie nasze wieśniaczki jest przejętą. Zapytana przez prezydującego, czy już kiedy była karaną, odpowiada przecząco: bo „jeszcze nigdy chłosty nie odebrała.“ Gdzie więc takie są wyobrażenia, tam zaiste ksiądz jest potrzebniejszym niż więzienie.

Z. prokuratora, p. Dr Bojarski wnosi dla oskarżonej rok więzienia jako największą karę, przeznaczoną na tego rodzaju zbrodnie, śród takich okoliczności popełnione, bo za oskarżoną przemawia łagodząco, że podrzuciła dziecko w okolicy, przez licznych przechodniów odwiedzanej.

Prezes: Masz co powiedzieć na swoją obronę?

Oskarż.: Cóżem zrobiła, ani nie utopiłam, ani nie zabiłam nikogo!

Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku p. prokuratora, i skazał Weronikę Odrobinową na jeden rok więzienia i na utratę darowanej chustki na rzecz matki dziecięcia.

Oskarżona wyrok przyjmuje, „chociaż na taką karę wcale nie zasłużyła.“ Karę chciałaby dla roboty w polu dopiero w październiku odsiedzieć ale na przedstawienie sądu zgadza się na 2 miesiące zwłoki.

H. Bl.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 marca.

HOTEL SASKI: Juliusz Bobowski starosta z Wadowic, Józef Helcel właś. dóbr, Apkadzy Stal, Bazyli Varlart z Kongresówki, Aleksander Nossow oficer ros. z Petersburga, Józef hr. Męciński wł. dóbr z Teodorówki, Wanda hr Dembińska wł. d. z Nienadowy.

HOTEL DREZDENSKI: Michał Toczyski wł. dóbr z Podleszan, St. Wecker z Wrocławia, br. Lipiński wł. d. z Płazów, Stanisław Jordan wł. d. z Tarnowa, Antoni Krzyżanowski urzędnik z Miechowa, Konstanty Rucki wł. d. z Kolbuszowy, Hieronim Munk ze Spytkowic, Ignacy Jordan wł. d. z Galicyi, Kühn Józef kanonik, Schneider Wilhelm proboszcz z Gliwic.

HOTEL POLLERA: Lewicki Emil wł. d. ze Lwowa, hr. Łoś Adam wł. d. z Kongresówki, br. Konopka Henryk wł. d. z Wrząszowic, Spitzer Karol kupiec z Opawy, Kuntner Alojzy kupiec z Karwina, Lamp F. kupiec z Wrocławia, Berger Dawid kupiec z Morawy, Friedrich Baron kupiec z Wrocławia, Werner Fryderyk kupiec z Mysłowic, Kempner S. kupiec z Berlina, Popper Daniel kupiec z Pragi, Machol Leopold kupiec z Lipska, Kunde Antoni kupiec z Wiednia, Jakubowski Adam inżynier z Dzikowa, Greger Franciszek pełnomocnik z Mokrzyszowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Nadprokuratorya lwowska przedsiębiorców lub korporacye o możności zużytkowania za wynagrodzeniem pracy więźniów, nawet po za obrębem więzienia z uniknieniem atoli ostentacyi. — Sąd pow. w Jarosławiu Mojżesza Liwdera o wydaniu mu pozwu przez Dra Salomona Chamajdesa o czynsz w ilości 110 złr., ust. rozpr. 16 maja. — Sąd obw. stanisławowski Mayera Mosera o nakazie zapł. H. Kindlerowi sumy weksl. 158 złr. 76 c.; kurator Dr Eminowicz. — Sąd pow. w Jarosławiu Kajetana Kraszewskiego o wydaniu mu pozwu przez Dra Salomona Chamaidessa o wymazani prawa dzierżawy pokoju z meblami od 1 sierpnia 1818 do końca lipca 1819 z realności pod l. 2 w Jarosławiu; ust. rozpr. 16 maja; kur. Dr Myszkowski. — Sąd kraj. krakowski o zaprowadzeniu na żądanie pp. F. Szebesty i F. Góry postępowania amortyzacyjnego w przedmiocie zagubionych obligacyj obrębu krakowskiego z kuponami od 1 listopada 1861 Nr 4048 na 1000 złr., Nr 897 na 500 złr., Nr 910 na 50 złr. i Nr 1731 na 50 złr. Zgłoszenie się mających pretensye do tych kuponów do roku 6 tyg. i 3 dni. — Sąd obw. tarnowski Józefa Rozenberga o wyznaczeniu dla zastępowania go w sbrawie z Alterem Rubinem o zwrot 205 worów albo sumy 1454 złr. 34 cent. Dra Kuczkowskiego.

Licytacye: Dnia 11 kwietnia, 11 maja i 11 czerwca sprzedaż w Buczaczu realności pod l. 127 na Potoku; cena wyw. 1800 złr.

Posady: Nauczyciela szkoły głównéj w Stanisławowie (420 złr.), konkurs do końca kwietnia. — Zastępcy nadprokuratora z rangą sekretarza sądu, podania do nadprokuratoryi we Lwowie do 30 marca. — Sędziego sądu obwodowego (1470 złr.) podania do 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Handel drzewa w Kongresówce.

Rachów nad Wisłą 5 marca. W skutek mrozów i wiatru północnego Wisła zatamowała się w dniu 22 lutego r. b. Po upływie 24 godzin ludzie pieszo przechodzili przez rzekę a nawet przeprowadzano konie i woły sztukami pojedyńczemi.

Następnie odwilż i deszcz przerwał komunikacyę w skutek tego i lody w d. 28 lutego puściły, obecnie przeprawa jak zwykle odbywa się na promach.

W okolicy Rachowa w r. b. odbyły się znaczniejsze sprzedaże drzewa, w Opoce Wielkiej sprzedano 60,000 sztuk szwel dębowych na 8 stóp długich, 10 cali szerokich do 6 cali grubych, po 37½ kop. sztuka, 6000 sztuk klepek (tak zwane plamki) 42 cale długie po 90 k. kopa kupiec sam wyrabia i kupił na m. berlińską.

W Gościradowie kupcy rachowscy kupili 2000 sztuk dębów i 1000 sosien po 5 rs. sztuka, robiąc wybór w całym lesie. Operacyę tę gdyby dominium Gościradów dopełniło samo oprócz wszelkich kosztów wyłożonych na wyrób i wywózkę, u Wisły byłby wziął za ten towar po 12 rs. za sztukę; sprzedaż ta korystną jest dla kupców.

W Rachowie sprzedano 15,000 sztuk palików dębowych po 3 łokcie długich, 4 cale średnicy z odstawą do Wisły po 4 kop. sztuka, 1500 chojarów po 180 k. sztuka, w lesie i 4000 szweli dębowych po 60 kop. z odstawą do Wisły 40 kop., snyków po 6 rs. kopa w lesie i 40 kop. samion sosnowych po 270 kop. w lesie.

W Bliskowicach sprzedano tyle wiele w lesie wyrobi klepek na 42 cali m. berlińskiej po 75 kop. kopa, kupujący sam.

Pod Zawichostem na kępie sprzedano kopę dzwon brzostowych na 32 cale po rs. 5 kop. 70 i sprych na 22 cale długich, kopa po rs. 4 kop. 20. Kupujący sam wyrabia je a kupił dla artyleryi pruskiej.

Młyn bankowy na Solcu w Warszawie zakupił wszystką pszenicę znajdującą się w Zawichoście, dając odstępnego kupcom po rublu na korcu.

Czyszczenie kloak w Warszawie.

Kuryer Warszawski donosi o próbie dokonanej z aparatem do czyszczenia kloak. Przyrząd ten bardzo prostego mechanizmu, poruszany siłą 4ch ludzi, pompował w Koszarach Ujazdowskich nieczystości kloaczne do beczek mających około 360 garncy objętości i te napełniał w przeciągu średnio 4¼ minut czasu, bez żadnej woni i zanieczyszczenia miejsc odbytej próby. Następnie probowano aparatu w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie odmienna jest nieco konstrukcya kanałów kloacznych, a to w celu doświadczenia praktyczności i siły aparatu przy wydobywaniu rękawa ssącego do dołu z częściami płynnemi oddzielnie się zbierającemi, takowemi podczas działania aparatu wypełniła się beczka w przeciągu minut 3, z innego zaś dołu zawierającego gęste masy, beczki się wypełniały w przeciągu minut 5. Aparat okazał się zupełnie praktycznym i łatwo przenośnym. Wynalazek ten poniekąd za dobrodziejstwo uważać można, nie tylko bowiem chroni mieszkańców miasta od zabijających wyziewów podczas czyszczenia kloak systemem dotąd praktykowanym, ale nadto od przykrego uwalnia zajęcia biedną klasę ludzi, przymuszoną w nocy podobnej poświęcać się pracy z narażentem wlanego zdrowia i życia.

Aparaty w liczbie sztuk 4 i 8 beczek sprowadzone zostały, wraz z mechanikiem p. Kuhnegel, ktory z przyrządem tym tutejszych robotników poznajomi. Aparat ten znalazł już powszechne zastósowanie w Wrocławiu, Gdańsku, Monachium, Stutgardzie, Norymberdze, używany jest także w części Paryżu i Londynie, obecnie zaś zaprowadzony w Turynie, przewyższa swym składem i praktycznością wszystkie dotąd znane sposoby przy czyszczeniu kloak używane, i jest nadzieja, że u nas w Warszawie powszechnie będzie zastósowany.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 marca. Cesarz przyjmował wczoraj na prywatnem posłuchaniu posła rosyjskiego bar. Budberga. — Procenta od biletów skarbowych oznaczone zostały, jak dzisiejszy *Monitor* mówi, na 2, 2½ i 3%.

Londyn 17 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Layard odpowiedział na interpelacyę Lewtyna, że posłowie hiszpański, peruwiański i chilijski zapewnili, że w ciągu trwania wojny żadne nowe okręty wojenne nie byłyby wyprowadzane z warsztatów angielskich. Na interpelacyę Rawlinsona odpowiedział Layard, że rząd nie otrzymał żadnego stanowczego raportu o posuwaniu się wojska rosyjskiego ku Bocharze, ale Rosya oświadczyła rządowi angielskiemu, że nie pragnie rozszerzyć posiadłości swoich od strony Bochary.

Kiel 17 marca. *Kieler Ztg* ogłasza pismo komisyi budżetowej (która zastępuje reprezentacyę kraju *Red. Cz.*) do rządu krajowego, skreślające stanowisko komisyi. Ta zastrzega prawa rządu krajowego i nie chce uchodzić za wyraz opinii publicznej, lecz za zgromadzenie biegłych powołane do wspierania rządu.

Kassel 17 marca. Zapowiedziane na jutro zgromadzenie obywateli mające na celu przystąpienie obywateli do ostatnich uchwał reprezentacyi stanowej (względem oddania ministrów Pfeiffra i Abée pod sąd *Red. Cz.*) zabronionem zostało policyjnie.

Bukarest 18 marca. Dekret namiestnictwa przedłuża sesyę zgromadzenia prawodawczego do 17go kwietnia. Jutro przypada głosowanie nad konsensem kolei żelaznej do Dżiurdżewa i przepadkiem kaucyi przedsiębiorcy Warda.

Tryest 17 marca. Telegramy nadeszłe z Kairu zaprzeczają pogłoskom o wybuchu cholery w Egipcie.

Nowy Jork 7 marca. Komitet kongresu rekonstrukcyjny wniósł, aby kraj Tennessee bezwarunkowo przypuszczczony był do wszystkich praw krajów Unii; zaś komitet spraw zagranicznych wniósł, aby rząd poręczył nową pożyczkę rzeczypospolitej Mexykańskiej (Juareza) na 50 milionów dolarów.

Mimo ogłoszenia w niektórych okolicach Czech postępowania doraźnego przeciw gwałtom, jakich się tam dopuszcza pospólstwo, wszystkim tym wypadkom nie należy przyznawać cechy politycznej, jak to usiłowano ze strony centralistycznej, aby módz teraźniejszemu ministeryum zrobić zarzut, że i ono jak wszystkie poprzednicze rządy, nie zdoła się obyć bez stanu oblężenia. Zarzut ten podobnym jest do tego, jakiby robiono rządowi jakiemu, że więzienia nie są wolne, a to niewchodząc, czy w nich siedzą przestępcy polityczni lub zwykli zbrodniarze. Zaburzenia w Czechach nie są bynajmniej powodem większych ruchów militarnych, bo na stłumienie ich lub zapobieżenie aż nadto wystarczają siły zbrojne, jakie w kraju tym są rozłożone. Ruchy zaś, o których tu mowa, są raczej odpowiedzią demonstracyjną na demonstracyjne przygotowania Prus. Ale i z tego wcale nie można jeszcze wnosić, aby przyszło do groźnych zajść o Księstwa zaelbiańskie. Jeżeli Prusy chcą straszyć, to Austrya musi dać poznać, iż się nie cofa przed strachami.

Rozporządzenie króla Pruskiego z d. 11 bm. pociągające do surowej kary tych mieszkańców księstw zaelbiańskich, którzyby nie chcieli uznawać panowania Prus, nie znalazło w Wiedniu poparcia, jakkolwiek się podszywało pod wspólnictwo Austryi z Prusami, a jak utrzymuje wiedeńska *Debatte*, mocarstwa zachodnie uczyniły z tego powodu przedstawienie, uważając, że akt ten rządu pruskiego zmienia charakter tymczasowości urządzenia księstw, i poddaje je stale pod rządy mocarstw. Z innej zaś strony *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby lord Clarendon czynił w Berlinie przedstawienia w duchu pokojowym, przypominając Prusom ciężką odpowiedzialność, jakaby na nich ciężyła w razie naruszenia pokoju europejskiego. Doniesieniu zaś powyższemu wiedeńskiej *Debatte* zaprzecza taż ministeryalna gazeta berlińska, jak niemniej zaprzecza mu *Gaz. Krzyż.* Wiadomości te obie mają pewnie źródło swoje w tem, że jak w Berlinie utrzymują, hr. Apponyi miał zwrócić uwagę rządu angielskiego na wyzywające postępowanie Prus, którego Austrya nie mogłaby bezkarnie znosić. Czy i w Paryżu były przez ks. Metternicha dane tego rodzaju wyjaśnienia — niewiadomo.

W piątek jako w dzień urodzin następcy tronu francuskiego, 85 merów otrzymało krzyże legii honorowej; spodziewana jednak amnestya za sprawy drukowe nie nastąpiła. Cesarzewicz otrzymał w tym dniu wielką wstęgę orderu pruskiego Orła Czarnego, którą oddał w ręce Cesarza hr. Goltz, wyrażając zapewnienia przyjaźni króla dla Cesarza i sympatyi dla Francyi. Cesarz w tym samym sposobie odpowiedział. Nie masz więc żadnej teraz różnicy między związkami przyjaźni obu mocarstw niemieckich z Francyą. Cesarz Napoleon zarówno jest dobrze z Austryą jak z Prusami, jeżeli urzędowne formy uważać będziemy za wyraz politycznego usposobienia.

Rozprawy Ciała prawodawczego francuzkiego nad poprawką 56ciu deputowanych w przedmiocie swobód wewnętrznych, rozpoczęły się w sobotę. Ciągnąć się one będą zapewne zwolna. Dziś miał zabrać głos minister Rouher, a głos ten będzie najważniejszym ustępem tych obrad, bo wskaże, jak daleko rząd w tej mierze iść — nie zechce.

Petersburski korespodent *Norda* zaprzecza, aby ks. Mikołaj Leuchtenberski miał zamiar ubiegania się o ton rumuński. Natomiast nieprzestaje *Nord* w listach swoich paryskich i petersburskich występować nienawistnie przeciw rządowi w Bukareszcie, a osłaniać opieką swoją intrygantów w Multanach, którzy w interesie Rosyi chcą zerwać unię rumuńską. Niewiadomy jeszcze dzień drugiego posiedzenia konferencyi paryskiej, jakkolwiek bar. Budberg już przed kilkoma dniami powrócił do Paryża. Naznaczono to posiedzenie na sobotę, ale zapewne nie przyszło ono do skutku.

Mémorial diplom. zapewnia, że przyszło już do stanowczego porozumienia się między Francyą a Rzymem pod względem rozdziału długów państwa papieskiego między Rzym i Włochy.

Minister Gladstone zapowiedział w Izbie niższej parlamentu, że przedłoży budżet dopiero po załatwieniu bilu reformy. Jest to niezwykła nowość w Anglii, albowiem budżet szedł zawsze na pierwsze miejsce w kolei wniosków rządowych w parlamencie; od niego bowiem zależało utrzymanie się gabinetu lub upadek. Postawienie bilu reformy na porządku dziennym przed budżetem świadczy, iż rząd nie na polu kwestyi budżetowej, lecz kwestyi reformy chce odnieść zwycięztwo lub porażkę. Tymczasem przyjaciele reformy, a mianowicie Bright, przyrzekli rządowi wsparcie, jakkolwiek bil nie idzie tak daleko, jakby oni sobie życzyli. Wszelako niemając w tej chwili nadziei zyskania rozleglejszych ustępstw, poprzestają na tych, jakie im zapewnia bil, który wprowadzi około 400,000 nowych wyborców, a między tymi trzecią część ze stanu robotników. Z bilem tym wejdzie przeto w znacznej części wpływ demokratyczny do parlamentu.

Według zapewnień ministrów, stan oblężenia w Madrycie miał być zniesiony w upłynionym tygodniu. Dotychczas telegraf nie zawiadomił nas o tem, ale za to doniósł, że *Epoca* zapowiada zmianę osób w wyższych posadach wojskowych. Jenerał Ros d'Olona ma być przeznaczony na jlnego kapitana Kuby, w miejsce jen. Dulco; na miejsce Olona jlnym dyrektorem piechoty przeznaczony jest jen. Cordova, a jen. Messina obejmie napowrót naczelnictwo sztabu jlnego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 19 marca godz. 2 m. 25. Na wniosek komisyi budżetowej Sejm uchwalił wypuścić z budżetu rubrykę dodatku podatkowego na koszta utrzymania podwód. Ustawa gminna uchwaloną została odpowiednio do wniosków komisyi do §. 50 bez zmiany. Wszystkie poprawki upadły. Dziś odbędzie się jeszcze drugie posiedzenie sejmu.

Załącza się sprawozdanie z 44go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

Za duszę św.

KAROLA TURNO,

jenerała brygady b. wojsk polskich, zmarłego w Obiezierzu w W. Księstwie Poznańskiem w dniu 9 Marca r. b. w 79 roku życia, odprawi się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

we Środę dnia 21 Marca o godzinie 10

Nabożeństwo żałobne

na które familia zmarłego i jego najdawniejszy przyjaciel, krewnych, znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

(391)

✝

APOLONIA z hr. MENCIŃSKICH

KOCHANOWSKA,

przeżywszy lat 84, opatrzona śś. Sakramentami, w dniu 17 Marca 1866 r. przeniosła się do wieczności.

W żalu pogrążona familia, zaprasza Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 261 przy ulicy Sławkowskiéj, do kościoła Archiprezbiteryalnego N. P. Maryi we Wtorek dnia 20 Marca o godzinie 10 rano, a po odprawieniu żałobnego Nabożeństwa wprost na Cmentarz. (392)

WYKAZ

sumaryczny stanu i obrotu kapitałów Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, z końcem Grudnia 1865.

	w wal. austr. zł.	kr.
Wkładek było z końcem roku 1864	96.761	87
W roku 1865 włożono	86.714	95½
Procentów za rok 1865 przyrosło	3.382	40
Łącznie	186.859	22½
Zwrócono w roku 1865 stronom	92.806	74½
Stan kapitałów wkładkowych z końcem Grudnia 1865 wynosi zatem	94.052	48
Doliczywszy do tego własny majątek Kasy Oszczędności	8.288	85
Okazuje się więc kapitał obrotowy Zakładu z końcem Grudnia 1865	102.341	33
W roku 1865.		
Eskontowano 1.078 sztuk za	310.257	—
Zaliczek na zastaw papierów publicznych wydano	2.370	—
Kapitałów na hipotekach umieszczono nowych	600	—
Koszta administracyi wynosiły w roku 1865	2.078	34

Zarząd Kasy Oszczędności.

Tarnów dnia 10 Marca 1866. (410-3)

X. Dr. Król, Prezes — *Dr. Feliks Jarocki,* Dyrektor.

„Dziennik Poznański,"

w powiększonym formacie

począwszy od 1go Kwietnia r. b. prenumerować można

za pośrednictwem wszystkich c. król. Urzędów pocztowych w Monarchii Austryackiéj,

na mocy postanowienia c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 9 Marca r. b.

Administracya „Dziennika Poznańskiego"

w Poznaniu, Plac Wilhelmowski Nr. 8. (424-1-6)T

NAKŁADEM I DRUKIEM

księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie,

wyszły następujące dzieła, których także we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych nabyć można.

Dreziński, Al., Ogólne prawidła do zaprowadzenia i utrzymania zakładów rzemieślniczo-pożyczkowych, zebrane i zastósowane dla użytku gmin miejskich. 8. 1865. 80 cent.

Fringsa, Rozmowy łatwe w trzech językach: polskim, francuzkim i niemieckim. Zastósowane do życia towarzyskiego młodych panien, dla użytku szkół panieńskich. Wydanie szóste poprawne. 8. Rzeszów. 1865. 60 ct.

Konkolowski, X. M., Jaś Sadowski, założyciel sadów czyli nauka o hodowaniu drzew owocowych, z 70 rycinami. Wydadanie drugie poprawne. 8. Rzeszów 1865. 80 ct.

Konkolowski, X. M., Krótki opis kuli ziemskiej dla użytku młodzieży wiejskiej. 8. 40 ct.

Witowski, H., Szkółka powszednia dla młodzieży umiejącej czytać i po prostu rachować. 2 ty. 8 z 136 rycinami 3. złr. (409-3-6-T)

„Mohort,"

Ogier siwy, urodzony w roku 1854 w Jarczowcach, w stadzie hrabiego Juliusza Dzieduszyckiego, po słynnym „Bagdadzie" od „Hassanki Koheilanki, jest do sprzedania w Niegowici, gdzie potomstwo jego widzieć i bliższych szczegółów dowiedzieć się można. Poczta Gdów. (385-1-3)

Leśniczy egzaminowany i chlubnie świadectwami zaopatrzony, poszukuje stósownéj posady pod literą *I. C.* w Limanowy, poste restante. (386-1-2)

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

d. 3 Kwietnia 1866 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (419-2-4)T

Dla młodych i starych!

Całkiem nowy wynalazek! — *Coś nowego!*

Najnowszą opatrzony Marką bezpieczeństwa i najodpowiedniejszym środkiem utrzymania i wzmocnienia porostu włosów, jest



Pomada z Rezedy

do trefienia się,

która przez Jego ck. Apostolska Mość Franciszka I. Cesarza Austryi, c. k. wyłącznym przywilejem na mocy patentu z dnia 18 Listopada 1865 do L. 15810/1892 odznaczoną została.

Przy regularnem używaniu téj Pomady, porastają *najbardziéj wyłysiałe części głowy najzupełniéj, siwe włosy ciemnieją, a korzenie się wzmacniają.* Usuwa ona w przeciągu kilkodniowym wszelkie łuszczenia się skóry zupełnie, zapobiega w najkrótszym czasie dalszemu wypadaniu włosów, nadając im zarazem połysk naturalny i **własność kędzierzawienia się.** Zapobiega równocześnie siwieniu włosów do wieku najpóźniejszego.

Słoik wraz z przepisem użycia, kosztuje złr. 1 c. 50 w. a. z przesyłką pocztową „ 1 „ 60 „

Główny Skład centralny przesyłek hurtownych i drobiazgowych znajduje się u pana ***Karola Polt,*** właściciela ck. przywileju w Wiedniu, Neubau, Burggasse N. 25.

Polecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie za nadesłaniem należytości w gotówce, lub powzięciem

Główne Składy dla Galicyi:

u p. ***Józefa Jahna*** **w Krakowie i w Tarnowie** — u p. ***J. Zminkowskiego,*** aptekarza obwodowego **w Brzeżanach.** (279--3)T

Odprzedający otrzymują znaczny rabat.

Bardzo ważne dla każdego!

Ogłoszenie!

W przeciągu 3 tu dni zostanie cały Skład gotowéj bielizny płóciennéj mezkiej, damskiéj i dla dzieci, wszelkiéj wielkości w głównym Składzie, istniejącym w Wiedniu pod firmą: **„Central-Depot der ersten und grössten Leinenwäsche-Niederlage und Nähanstalt, Tuchlauben Nr. 11"** — wysprzedany po połowie dotychczasowéj ceny. Za prawdziwość, czystość płótna, piękną robotę i odpowiedni krój, ręczy się — i każda sztuka, którąby nie była odpowiednią, przyjmuje się napowrót.

Gotowe koszule mezkie najlepszéj roboty ręcznéj:

Koszule z płótna z przędzy białéj	zamiast złr. 3·—	tylko złr. 1·50
Cieńszego gatunku z piersią fałdowaną	zamiast złr 4·50	tylko złr. 2·30
Cienkie koszule Irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 6·—	tylko złr. 2·80
Cienkie koszule Rumburskie z przędzy ręcznéj	zamiast złr. 7·50	tylko złr. 3·50
Najcieńsze koszule Rumb. najpiękniejszéj roboty ręcznéj	zamiast złr. 10·	tylko złr. 4·50

Gotowe koszule damskie najpiękniejszéj roboty ręcznéj i haftowane:

Gładkie płócienne koszule damskie do ściągania	zamiast złr. 4·—	tylko złr. 1·90
Cienkie koszule szwajcarskie, piersi z fałdami	zamiast złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Nowego kroju, w stanie i w piersiach haftowane	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3·50
Eugenie, nowego kroju haftowane	zamiast złr. 7	tylko złr. 3·50
Marie Antoinette, koszule kaftanikowe	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3·—
Victoria, haftowane z prawdziwemi koronkami valencies	zamiast złr. 16·—	tylko złr. 7·—

Najnowsze damskie negliżyki i płaszcze do fryzowania:

Eleganckie, z najcieńszego perkalu	zamiast złr. 11·50	tylko złr. 5·50
Z angielskiéj materyi, haftowane	zamiast złr. 18·	tylko złr. 8·50
Damskie spodnie z szyrtingu najcieńszego	zamiast złr. 7·—	tylko złr. 2·—
Damskie spodnie, haftowane płócienne	zamiast złr. 6·—	tylko złr. 2·80
Damskie gorseciki nocne, gładkie	zamiast złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Gorseciki eleganckie, więcéj haftowane	zamiast złr. 12·—	tylko złr. 5·50
Damskie koszule nocne z długiemi rękawami	złr. 3·— 3·50 do 4·50.	

Najcieńsze gacie mezkie płócienne; złr. 1·20, 1·50; najcieńsze Rumburgskie 2·20.

Weby Irlandzkie 48 łokci	zamiast złr. 34·—	tylko złr. 17·—
Najcieńsze irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 60 —	tylko złr. 24·—
Dobre płócien chustki do nosa, pół tuzina złr. 1. 1·50, 1·80 do złr. 2.		
Najcieńsze chustki do nosa, także batystowe, pół tuzina złr. 2·, 2.50.		

Za prawdziwość i czystość towaru ręczy się.
Koszule nieprzystające jak najlepiéj, przyjmują się napowrót.

Wzory koszul, iako też rysunki wzorów, przesyłają się na żądanie. Zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości. Przy zamówieniach koszul mezkich uprasza się o podanie objętości szyi. (121-10.12)T

Dwanaście korcy najpiękniejszéj TYMOTKI,

z państwa Brzeskiego, jest do sprzedania, korzec po **złr. 30 w. a.,** *w Biórze Towarzystwa gospodarczo-rolniczego,* przy ulicy Sławkowskiéj, Dom Towarzystwa Naukowego, drugie piętro. (354--5)T

Tylko złr. 3 w. a.

kosztuje *cały Los oryginalny wielkiego Hamburskiego* przez tameczny *Rząd poręczonego*

Losowania pieniężnego,

w którem tylko wygrane uzyskane być mogą, na ciągnieniu odbyć się mającem **w dniu 4 kwietnia 1866.**

To losowanie pieniężne zawiera w sobie **19.000** wygranych, w ogólnéj sumie:

2,269.000 Marków,

między któremi główne trafne po 200.000, 100.000, 50.000, 30000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4.000, 16 po 3,000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 marków itd. do decyzyi przypadają.

Zamiejscowe polecenia z dołączeniem przypadającéj należytości, uskuteczniają się bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą, *urzędowe zaś wykazy ciągnienia* niemniéj jak wygrane pieniądze odsyłam natychmiast po ciągnieniu.

A. Goldfarb,

Handel efektów w Hamburgu. (415-1-4)T

Kości kwasem siarczanym zaprawione, są do nabycia, loco Nowawieś, po 4½ złr. w. a. cetnar wiedeński, — zaś loco Rzeszów 4 złr. 60 c. Zgłosić się do Zarządu gospodarczego, poczta Strzyżów w Nowejwsi. (384-1-8)T

Praktykant

znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym.

T. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. (427-1-3)

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

(17-19-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

Potrzebny jest **leśniczy,** Polak, młody, żonaty, energiczny, zawód swój miłujący i potrzebne w nim wiadomości praktycznie posiadający, do lasów 3000 mórg przestrzeni mających w Galicyi wschodniej położonych, Adresu udzieli Administracya Czasu.

Tamże potrzebny jest **ogrodnik** kawaler, któremby zarazem rozumiał się na uprawie chmielu.

Komornicki,

właściciel wsi Zawadka poczta Kałusz. (387-1-3)

Młodzieniec, który ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę rolniczą, mogący się wykazać jak najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje stósownego miejsca.

Łaskawe oferty należy odsyłać pod cyfrą: *A. J. W.* poste restante Leitomischl w Czechach. (388-1-2)

Zawiadamiam powtórnie p. *Władysława Połczyńskiego* (czy *Połańskiego* ale nie *Biechońskiego* jak w No. 52 ogłoszono), iż do dziś dnia należności mojej nie odebrałem. Lipsk, 13 Marca 1866- r. (426)

B.....D.....

Najnowsze wielkie rozdzielanie kapitałów w sumie

2 Milionów 269.000 Marków,

w którém **tylko wygrane** wyciągnięte zostaną poręczone przez Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 3 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 3 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 3 „
8 ósemek „ „ „ „ 3 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne trafne po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4,000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1 500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 6 po 300, 106 po 200, 8,600 po 92 marków itd. itd.

Początek ciągnienia na

dnia 4 Kwietnia r. b.

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

wygrany u mnie został dopiero *przed 8 dniami Los wielki i to po raz 21.*

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po losowaniu.

„Laz. Sams. Cohn,

Bankier w Hamburgu. (412 2-5)T

Na słabości piersiowe i suchoty

poleca się środek, który nawet w ostatecznych stadyach ulżenie sprawia, a w początkach choroby takową leczy. — Zgłoszenia upraszają się franko pod adresem. ***Dra Hikischa,*** poste restante **w Wiedniu.** (145-8-12)T

Promessy losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 2 Kwietnia 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego). 360-4-12)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hronie urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipoondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (34-5-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	83½	81½
Banknoty pol. 100 złr.	520	510
Ruble ros. za 100 rsr.	131	128
Talary prs. za 150 złr.	100	99
Bankn. prus. 100 tal.	152	150
Srebro nowe austr.	102	101
Dukat ważny	4 91	4 81
Napoleon d'or	8 22	8 07
Półimperyały rosyjs.	8 40	8 25
Listy galic. nowe z k.	64 —	63 —
— — stare „	67 —	66 —
Oblig. indem. „	66 75	65 75
Ak. k. g. bez k. i dyw	155	154

Wiedeń 17 mar. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	60 25
5% Pożyczka narod.	62 80
Akcye banku wied.	724 —
— — kred.	139 40
Losy 5% z r. 1860	78 35
Srebro	101 90
Londyn 10 funt. szter.	102 90
Dukat pojedynczy	4 89½

Wiedeń 17 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 40	56 30
— Pożyczka narod.	62 85	62 75
— Metaliki na m. k.	60 40	60 30
— Obl. ind. niż. Aus.	80 50	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	66 50	65 80
— — chor. i b.	66 50	66 —
— — galicyjs.	64 —	63 50
— — bukow.	62 50	61 75
— — siedmgr.	61 —	60 40
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 30	86 20
4% Galicyjskie	62 50	61 50
5½% Węgiersk. los.	74 35	74 25
5% Boden Cr. austr.	89 —	86 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	141 —	140 —
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	78 40	78 30
— — — 1864	71 30	71 20
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	112 75	112 50
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 50
— Ks. Esterhazy	78 —	75 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		24 —	23 50
— hr. St. Genois		21 50	21 —
— miasta Budy		23 50	23 —
— ks. Windischgr.		16 —	15 50
— hr. Waldstein		19 25	18 75
— hr. Keglevich		13 75	13 25
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		725 —	723 —
Zakładu kredytowego		139 30	139 20
Żeglugi par. na Dunaju		444 —	442 —
Kolei półn. Ferdynan.		1502	1500
— rządowéj fr. a.		163 10	163 —
— zachodniéj c. El.		116 —	115 —
— Pardubickiéj		106 —	105 50
— południowéj		166 —	165 50
— Galicyjskiéj		154 50	154 30
Czerniow. z wpł. 65%		73 50	73 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 10½	86 —
Berlin 100 tal.	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 20	86 —
Hamb. 100 mark.	6	76 60	76 50
Londyn 10 fun.	8	103 30	103 20
Paryż 100 frank.	5	40 95	40 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	—	
— dukat na wagę	4 90	4 90
— — obrączk.	4 90	4 90
Złoto *al marco*	4 86	4 84
Napoleondory	8 26	8 25
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 60	8 55
Luidory (niemieckie)	8 35	8 30
Suwereny angielskie	10 35	10 32
Imperyały rosyjskie	8 42	8 40
Srebro	102 —	101 90
— kupony	102 10	101 90
Talary związkowe	1 53½	1 53
Pruskie bilety kas.	1 52	1 51¾
Lwów 16 marca.		
Dukat	4 90	4 83
Półimperyał rosyjski	8 49	8 38
Rubel srebr. rosyjsk.	1 58	1 55
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	62 75	62 8
— — m. k.	65 82	65 15
Obligi indem. b. kup.	64 75	64 3
Akc. kol. gal. b. kup.	155 67	153 17

Warsz. 17 marca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 43
Obligi skarbowe „	85 15	— —
Listy zast III okr. „	82 —	81 67
kupon „		95⅝
Listy likwidacyjne	70 66	70 17
kupon „	— —	1 18⅜
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 50	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgos. „	68 65	68 25
5% Pożyczka loteryjna	106 50	— —
Wrocł. 17 marca.		
Banknoty austryac.	99⅝	98¼
Polskie bilety bank.	77¼	—
„ Listy zastaw.	—	62¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 17 marca.		
Renta 3%	68	87
Londyn 17 marca.		
Konsole		87⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. — Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.